Nr 195 | Niedziela 7 (20 września) 1908 r. | Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Wiktorya z Łozińskich

Kleczyńska

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 6 go września w Szepetówce, o czem pozostała rodzina zawiadamia krewnych i znajomych. 1-3683-1

Ś. † P.

Marya Ostaszewska

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 1-go września w Awratynie na Wołyniu. Pogrzeb odbędzie się dnia 4-go września w Lubarze, o czem stroskani siostrzeńcy zawiadamiają krewnych i znajomych zmarłej. 1-3707—1

Bławatny Magazyn

D. ALEKSIENKO

Prorezna, pierwszy magazyn od Kreszczatiku, obok cukierni «Georges'a». Otrzymano ostatnie nowości wiosennego i letniego sezonu. Wielki wybór rosyjskich i zagraniczn. jedwabn., wełnian., sukiennych i bawełnianych materyałów.

Lekcye śpiewu

podług metody **włoskiej** udziela **Dziewałtowska Gintowt. Ul. Mało-Podwalna Nr. 12 m. 12.** 1-5-3688-1

Artysta-Malarz

Henryk Prawdzic-Filipowicz

powróciwszy z podróży na Daleki Wschód przyjmuje zamówienia na **portrety**, restauracye starych obrazów i lekcye malarstwa, rysunków i retusz., od 11-ej do 6-ej. w dawnej studyi. Michajłowski zaułek 14 m. 3. 1—3-3654—1

Dywany najrozmaitszych gatunków Moskiewskich, Warszawskich i zagranicznych fabryk, materye do obicia mebli. firanki, portyery, chodniki od najtańszych do najdroższych otrzymuje codziennie magazyn

T-wa IZAAK SZWARCMAN

Padoł, wprost sali kontraktowej.

Największy Skład Towarów Bławatnych w Kijowie. 1— „ 3623-1

Zarząd Towarzystwa Kasy Emerytalnej

oficyalistów pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym

Kijów, Kreszczatik Nr 42

zawiadamia o rozpoczęciu swej działalności.

Towarzystwo **zabezpiecza swoim członkom rzeczywistym emerytury:** normalną na wypadek utraty możności zarobkowania, normalną starczą, normalną dla wdów, normalną dla sierot, dodatkową stałą dla wdów, wzrastającą dla wdów.

Zapomogi: obowiązkową w razie śmierci, dodatkową i posagową dla dzieci.

Plany ubezpieczeń są utworzone na mocy matematyczno-technicznych obliczeń, oparte na zasadach wzajemności, zastosowane specyalnie do warunków życia i bytu oficyalistów. Obręb działalności Towarzystwa obejmuje gubernie: Kijowską, Wołyńską, Podolską, Chersońską, Czernihowską i Besarabską.

Towarzystwo otwiera oddziały.

Na czas trwania wystaw w Winnicy i w Łucku Towarzystwo będzie tam posiadać własne biura. 1—3-3339-2

TEATR MIEJSKI

Dyrekcya S. Brykina.

Dnia 8-go **„Życie za Cesarza".** Biorą udział pp. Szmidt, Czalejewa, pp. Łazariew, Cesewicz. Początek o godzinie 7½ wiecz. Dn. 9 **„Dama Pikowa".** Dn. 10 **„Eugeniusz Oniegin".** Dn. 11 przedstaw. pośw. pamięci komp. **N. Rimskawo-Korsakowa „Bajka o carze Sałtanie".** Dn. 12. **„Cesarz cieśla".** Czynią się przygot. do wyst. po raz 1-szy w Kijowie **„Opowieści Hoffmana" i „Książe Igor".** 1-„-3669-2

TEATR „SOŁOWCOW"

Dyrekcya I. Duwan-Torcowa.

Dziś przedstawienia nie będzie.

W poniedziałek dnia 8-go września dwa przedstawienia.

Po południu przedstawienie-odczyt **„Las"** komedya w 5 aktach Ostrowskiego. Prelegent **P. Kożin**, począt. o godz. 12-ej w południe. Wieczorem po raz drugi **„Car Dymitr Samozwaniec"** i **„Carewna Ksenia".** We wtorek dnia 9-go września nowość sezonu **„Mieszkanie skarbowe"** w 4-ch aktach W. Ryszkowa. W środę 10-go września przedstawienie popularne **„Panna bez posagu"** kom. w 5-ciu akt. A. Ostrowskiego. 1-„-3401-14

Teatr „OLIMP"

(OGRÓD ZIMOWY)

Dyrekcya G. Konstantinowa.

Dziś dnia 7-go września

Restauracya otwarta do g. 4-ej w nocy

ANONS **JUTRO** **ANONS**

1-szy debiut znanych rosyjskich artystów

Melles Dolina, Oginska, Smurowa, Marcello, Münster

1-„-3582-7 Zarządzający **S. Sztejman.**

PIERWSZORZĘDNY

Teatr-Biograf

„Monte-Carlo"

7. Kreszczatik 7.

Jutro nowy nadzwyczaj zajmujący program w 4-ch oddziałach.

Ceny miejsc od 25 kop. do 4 rubli. 1—„-3673-2

„Chateau des Fleurs"

Dyrekcya J. Chrzanowskiego

Dziś w niedzielę dn. 7 września

Restauracya otwarta do g. 4-ej w nocy

Jutro w poniedziałek dnia 8-go września

Debiuty: nieporównanej wykonaw. romansów i wesołych piosnek, ulubienicy publiczności

N. Plewickiej

1-„-3583-7

M-elles Lilette, Carmen, Lorez, Paleni, Russel, M-rs Leonardi i innych

Dziś Wyścigi

Początek punktualnie o g. **1-ej po południ.** 28-2532-28

Zakład Fotograficzny

Gudszon i Gubczewski

Prorezna Nr. 23, telefon 2360.

Dwa pawilony: dzienny i **elektryczny** dla momentalnych zdjęć wieczorem przy nowowynalezionej lampie **„Jupiter".** Zdjęcia wieczorowe wyróżniają się barwnością i plastyką. Najlepszy sposób fotografowania dzieci. Wyższe nagrody w kraju i zagranicą. Zakład otwarty od 10 do 4 i od 6—8 wieczorem. **WINDA.** -„—3117- 10

Remiza Marcina Ruszkowskiego.

Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.**

Sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi. -100-,107

CHAPEAUX ELEGANTS

M-lle BENIGNA

Kapelusze damskie najnowszych modeli paryskich, woalki, szpilki, klamry i wszelkie inne artykuły.

Funduklejowska Nr 20.

Przyjmują się wszelkie przeróbki. 1—5-3594-2

Hotel „Ermitaż"

Funduklejowska, Nr. 26.

Pierwszorzędny hotel, urządzony z komfortem i wygodą. Winda, telefon, wanny, wodny kaloryfer, spokój, cisza i porządek wzorowy. Miejscowość najzdrowsza, blizko Kreszczatiku, teatru, gimnazyów, gmachów sadowych. Numery od 1 rb. 50 kop. do 4 rb. na dobę, oświetlenie elektryczne i pościel bezpłatnie. Uprasza się nie wierzyć fiakrom, upewniającym pasażerów, iż hotel niema wolnych numerów lub że się remontuje 1-10-3543-4

Otwarcie Kursów Gospodarczo-Rolniczych w mieście Kijowie

założonych przez Kijowskie Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze dla **osób płci obojga** w obecnym 1908/9 roku szkolnym **nastąpi w połowie września.** 3-3467-3

Wpis za cały rok 20 rb. Podania składać należy w lokalu **Kijowskiego Tow. Gosp.-Rolnicz., Kreszczatik 25 m. 88.** Tam też zasięgnąć można szczegółowych informacyi.

Chapeaux Artistiques

MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH (byłej współpracownicy Virot).

Wielki wybór kapeluszy, piór, fantazyi, szpilek, woalek, Kwiatów, mufek najnowszych fasonów oraz kapeluszy żałobnych. Przyjmuje się do przeróbki kapelusze. **Modele od Virot i M-me Valentine w Paryżu.** 1-7-3495-4

Ceny przystępne. Ustępstwo dla artystek.

Funduklejowska 10 m. I. Filia: **Płoskirów, ul. Kamieniecka.**

Chic Parisien

Sklep Ubiorów Damskich

A. Kruglikowa

powróciła z Paryża i Wiednia

i przywiozła dla obstalunków modele najrozmaitszych sukien, kostyumów, paltotów, bluzek, peniuarów, spódnic i innych nowości. **Kreszczatik Nr 9, Bel-etage.** „—3621—1

Elektro-świetlna lecznica D-ra K. FINK-FINOWICKIEGO.

Wszystkie zastosow. elektrycz. i promieni światła przy nerwow. wewnętrzn. i skórn. chorobach. [Leczenie chorób płuc, żołądka, kiszek (atonia), hemoroid, neaurastenii, histeryi, neuralgii (ischias), reumatyzmu, podagry, egzemy, liszajów (Lupus)]. „-3464-14

Pirogowska Nr 6, dom własny. Telef. Nr 1402. (Od 10—1 godz. i 5—6).

NA WYSTAWIE

Hodowli roślin, ryb i akwaryów

w Ogrodzie Botanicznym

CODZIENNIE PRZYGRYWA ORKIESTRA 1-4-3592-4

Kijowskie Towarzystwo Miłośników Przyrody

Wystawa Hodowli roślin, ryb i akwaryów

w Ogrodzie Botanicznym

1-3-3680-1 **TRWA W DALSZYM CIĄGU**

Kijowskie T-wo miłośników hodowli roślin pokojow. i akwaryów.

urządza w ogrodzie i oranżeryi Wessera, przy ogrodzie Cesarskim, obok „Chateau des Fleurs" **3-cią wystawę** morskich i rzecznych akwaryów, morskich i rzecznych ryb, gadow, błyszczących roślin, fontan. wodospadów i in. Szczegóły w afiszach. Dziś wystawa kwiatów ściętych; wiecz. kwiaty będą rozdawane publiczności bezpłatnie. 1-„-3252-4

KRESZCZATIK Nr. 35.

WYPOŻYCZALNIA NUT

Tel. 858. Tel. 858.

na dogodnych warunkach, stale uzupełniana nowościami krajowemi i zagranicznemi na wszystkie instrumenty muzyczne. **Abonament** na dzieła kompletne klasyków, muz. kameralną, na opery na fortepian i do śpiewu.

Przy księgarni i składzie nut

WŁADYSŁAWA IDZIKOWSKIEGO w KIJOWIE

KRESZCZATIK Nr. 35.

Pracownia Sukien damskich i Szkoła kroju

„PARISIENNE"

Z dyplomem Paryskim i Warszawskim Cechowym.

Najnowsze fasony: spódnic, staników francuskich i angielskich, szlafroków, princeses, figaro, peleryn i żakietów.

Ceny przystępne. Instytucka Nr 10 m. 8. 1-6-3496—4

Towarzystwo Akcyjne

Jakób i Józef Kohn

9. Mikołajowska 9.

Własna fabryka **artystyczno-stolarskich mebli.** Na sezon przygotowany został ogromny wybór **całkowitych umeblowań**, najnowszych zagranicznych modeli.

CENY UMIARKOWANE.

1—„-3566—3

BIURO OGŁOSZEN

„REKLAMA"

Ogłoszenia redagowane przez biuro **„Reklama"** mają znak: R „-4393-1

Kijów, Kreszczatik Nr. 41. Nr. telefonu 2365

Szkoła muzyczna E. Ziberta

1-5-3616-2

Zatwierdzona przez rząd. **Nesterowska Nr 21.**

Nauczyciele: **fortepianu** — pani **Hasenfus**, uczenica prof. **Jedliczko** i **Godowskiego** i pan **Sokol**, laur. konserw. w Pradze; **skrzypiec** — dyrektor szkoły **E. Zibert**, laur. konserw. w Berlinie; **śpiewu** — pani **Dziewałtowska - Gintowt,** uczenica prof. **Ewerardi** i **Rossij** wiolonczeli — pani **Izdebska**, stud. muz. u słynnych profesorów w Paryżu. Teorya, harmonia, instrumentacya i historya muzyki — dyrektor szkoły **E. Zibert.** Wpis w klas. fortep. 100 rb. rocznie; w kl. skrzypiec — 90 rb. rocz. i w kl. wiolonczeli — 60 rb. rocz. Przedpłata wnosi się zgóry za ½ lub ⅓ roku.

Podania o przyjęcie przyjmują się codziennie od 11 — 1 i od 4 — 6.

W sklepie Kreszczatik 40.

ROŻKOWA

otrzymano ostatnie zagraniczne nowości damskiej tualety oraz wielki wybór kapeluszy damskich. Przyjmowanie obstalunków i przeróbek. „-3622-1



Towarzystwo

A. J. Abrikosowa Synów

w MOSKWIE

Filia Kijowska: Kreszczatik 27, telef. 1611.

Podaje do wiadomości Szanown. Klienteli, że od dnia 1-go września w niedziele i święta sklep T-wa będzie otwarty od godz. 11-ej do 3-ej po poł. 2-3634-2

ZAWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt powiadomić szanowną publiczność, że od dnia 1-go września **restauracya Towarzystwa Kijowskiego Browaru (Kreszczatik Nr 1)** przeszła w moje ręce i **jest już otwartą po zupełnem zreorganizowaniu kuchni**. Gabinety i bilard będą otwarte po ukończeniu restauracyi w jaknajkrótszym czasie. Wszystkie potrawy są przyrządzane na śmietankowem maśle z własnej fermy Liflandya.

„-3641--1 Z głębokim szacunkiem **T. Roots.**

Moskiewski Dom Handlowy

I. Pechowicz i Syn

1-8-3620-1

Padoł, plac Aleksandrowski, telefon 2177.

W oddziale towarów bławatnych i sukiennych otrzymano na sezon jesienny wszystkie nowości w krajowych i zagranicznych fabryk. **W piątki sprzedaż resztek**

W Płoskirowie na Podolu otwartą została

8-mio klasowa Szkoła Komercyjna

4-3637-3

z prawami dla nauczycieli i uczni, z prawem kształcenia dziewcząt. W bieżącym 1908/9 roku szkolnym otwarte zostaną 2 przygotowawcze i cztery główne klasy. Egzaminy wstępne rozpoczynają się 10-go września 1908 r., a wykłady 15-go września. Wpisowe rocznie: w młodszym wydziale klasy wstępnej 60 rb., w starszym 80 rb., w 1-ej i 2-ej klasach po 100 rb., w 3-ej i 4-ej po 120 rb. W roku bieżącym dziewczynki wyznania izraelickiego będą przyjmowane do obydwóch klas wstępnych, do 1-ej i 2-ej klasy bez zachowania normy procentowej; uczniowie zaś wyznania izraelickiego w ilości 50%.

„Café Continental"

1-2-3692-1

Jutro otwarcie

Codziennie muzyka od godz. 5-ej do 9-ej wieczór.

Druga wzorowa Artel Kijowska Stołecznych Jubilerów

„BOCACCIO"

1-10-3696-1

Utworzona z majstrów, którzy pracowali długo u **nadwornych jubilerów: Faberże, Owczinnikowa i innych,** a w ostatnich czasach u Marszaka. Przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki i wykonuje je **artystycznie** po cenach umiarkowanych. Biuro otwarte od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem. **Kreszczatik Nr 27 w podwórzu.**

1-„-3691-1

W restauracyi Hotelu

„Continental"

d. 8-go września r. b. **Otwarcie sezonu zimowego**

Codziennie podczas śniadań, obiadów i kolacyi gra salonowa orkiestra włoska pod batutą młodocianego skrzypka **Enrica Tribuni** z udziałem dyplomowanej artystki (Arfa) z konserwatoryum Neapolitańskiego **Helene Del Gaiso.** Kolacye od godz 11-ej z 4-ch potraw 1 rb. 50 kop. W. W. Zakrzewski. 1-„-3691-1

FOTOGRAF

Dworu Jej Kr. M. Królowej Greckiej

Fr. de MEZER

Mam zaszczyt podać do wiadomości moich Szanownych Klientów, że i nadal osobiście prowadzę Zakład fotograficzny otwarty przeze mnie w 1865 r. **Kreszczatik Nr 27.**

1—10—3670—1 *Fr. de Mezer.*

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

W. MĘCZYNSKIEGO

1-10-3580-4

zawiadamia, że od dn. 1 września zakład jest otwarty **również w niedziele i święta.**

Kijów, Luterańska 1 (róg Kreszczatiku)

Bitwa narodów pod Lipskiem 1813.

nowootwarta **PANORAMA** „-2585-9

w gmachu Golgoty na górce Włodzimierskiej.

Od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Policya zwróciła niewielką ilość

Jednodniówki Łuckiej

1--3-3264--2

wydanej na korzyść nowego kościoła w Sokolu. Można nabyć w aptece Ruszkowskiego w Łucku. Cena **nie mniej 1 rb. 50 k.**

Asekur. życia o 50% taniej

niż we wszystkich Akc. T-wach. Patrz 1-„-3577-1 ogłoszenia za tekstem.

Dentysty I. Mirkina (za pozwoleniem kij. zarząd. lekarsk.), **Eliksir, Chinowy proszek do zębów,** pasta do zębów, do czyszczenia zębów sztucznych. Sprzed. wszędzie. Główny skład Kreszczatik 48, telefon 1048.

KALENDARZ.

7 (20) Reginy.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat Tow. Dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 2— i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Sprawy oświatowe.

—:∞:—

Działalność obecnego ministra oświaty, znanego dobrze społeczeństwu polskiemu jeszcze z czasów, kiedy pełnił on w Warszawie obowiązki kuratora, od kilku miesięcy zwraca ogólną uwagę i daje powód do całego szeregu pesymistycznych komentarzy.

Tylko prasa prawdziwie rosyjska bierze z cyrkularzy i wyjaśnień p. Szwarca asumpt do wynurzeń radosnych, w pozostałej prasie panuje ciężka troska o spokój w wyższych zakładach naukowych, o normalne funkcyonowanie średnich.

I troska ta jest tem bardziej uzasadnioną, że młodzież była i jest najczulszym barometrem życia politycznego, że odczuła ona z największą wrażliwością wszystkie wypadki doby minionej, że wreszcie w jej łonie odbywa się ewolucya głęboka, wymagająca wielkiej ostrożności i rozwagi w stosowaniu wszelkiego rodzaju środków i zarządzeń.

Zanim jednak przebieg życia w zakładach naukowych zdołał stwierdzić lub rozproszyć obawy, rozległy się głosy bardzo znamienne, wydały opinię koła najbardziej do jej wydania upoważnione.

Rada uniwersytetu petersburskiego oświadczyła na posiedzeniu czwartkowem, że składa z siebie odpowiedzialność za następstwa, jakie sprowadzić może stosowany przez ministra oświaty system. Czuje się ona bezsilną wobec zarządzeń, jej zdaniem bynajmniej nie utrwalających spokoju w uniwersytetach, a jednocześnie podkopujących jej wpływy i znaczenie.

A nie jest to przecież opinia wiecu studenckiego, naelektryzowanego efektownemi przemówieniami. Wydali ją ludzie posiwiali w pracy pedagogicznej, uczeni, mało wrażliwi na podszepty polityczne, ludzie przyzwyczajeni do porządku i pracy.

Jeżeli wydali taką opinię i nie cofnęli się przed następstwami, jakie sprowadzić może podobna kolizya z ministrem, to znaczy, że miara ich cierpliwości została wyczerpana, że dłużej milczeć nie mogli.

A obok tej uchwały, jako wymowny komentarz do popularności, którą w tak krótkim czasie zdążył zdobyć obecny minister, znajdujemy wiadomość o tem, że październikowcy mają wystąpić w Dumie z interpelacyą z powodu działalności p. Szwarca.

Ci sami październikowcy, których przecież nikt nie może podejrzywać o sprzyjanie anarchii szkolnej lub wyzyskiwaniu wyższych uczelni dla celów politycznych.

O te dwa fakty rozbija się niewybredna pomysłowość „prawdziwie rosyjskich“ obrońców p. Szwarca. Pozostaje im tylko zgrzytać zębami na „zrewolucyonizowanych“ profesorów i dowodzić październikowcom, że nie wiedzą, co czynią.

Ale ton, w jakim utrzymane są te wszystkie elukubracye, świadczy wymownie, że w obozie tym panuje prawdziwa konsternacya i zakłopotanie.

Zdaje się *jednak, że* uczucie to podziela i p. Szwarc. Ostatnie telegramy z Petersburga donoszą, że dalsze kroki w sprawie oświaty będą czynione w porozumieniu z innymi ministrami, że minister oświaty nie chce brać ich na własną odpowiedzialność.

Gdyby to było oznaką pewnej refleksyi, społeczeństwo miałoby prawo wierzyć, że dalsze postępowanie ministerstwa uwzględni opinię sfer parlamentarnych, że w uchwale profesorów upatrywać będzie nie groźbę, lecz, jak to stwierdza „Riecz“, długo tłumiony okrzyk rozpaczy, wywołanej świadomością, że w tych warunkach wszelka owocna praca jest niemożliwą. **(z.)**

Rzym o protestantyzacyi polaków.

Wielki niepokój wywołał w kołach hakatystycznych następujący komunikat, ogłoszony w «Corrispondenza Romano», poważnym organie sfer watykańskich:

«W tych dniach dopiero dowiedziano się w Watykanie o istnieniu «Towarzystwa ewangelickiego dla polaków katolików», założonego dn. 11-go czerwca r. b. w Poznaniu przez trzech pastorów protestanckich. W programie-ogłoszeniu założyciele przypominają z wyraźnem zadowoleniem odstępstwo 50,000 katolików polskich w Ameryce północnej w ciągu ostatnich lat dziesięciu i zbuntowanie się 100.000 maryawitów w Królestwie Polskiem.

«Założyciele są zdania, że w celu pozyskania zdobyczy na szkodę Rzymu, należy wziąć jako podstawę trzy cechy maryawityzmu: wrogie usposobienie przeciw papiestwu, rozpowszechnianie Biblii pomiędzy księżmi i laikami, oraz zniesienie celibatu duchownego. Ślady owych dążeń ukazują się pono tu i owdzie pomiędzy polskimi katolikami w Poznańskiem, nawet pomiędzy księżmi; naturalnie, jest to twierdzenie owych trzech pastorów, którzy kończą odezwę swoją oświadczeniem, iż podobny stan rzeczy natchnął ich myślą założenia nowego Towarzystwa, aby popierać odłączenie się katolików polskich od Rzymu. Towarzystwo chce wypełnić swoje zadanie przez założenie seminaryum dla «ewangelistów», schronienia dla polskich księży odstępców (na wzór podobnej instutucyi we Francyi) i przez rozrzucanie broszur popularnych.

«Ów program «ewangelicki» nie jest pozbawiony strony politycznej. Trzej pastorowie twierdzą, iż nie kto inny, jeno ksiądz katolicki podsyca nienawiść między niemcami a polakami. Nienawiść ta nie może być wykorzeniona przez Ewangelię, lecz stłumić ją może tylko protestantyzm; jemu przypadnie to szczytne zadanie, dzięki staraniom nowego stowarzyszenia. Powyższa wzmianka pokojowa, choć pochodząca od wilków, przebranych za owce, wywołała zły humor hakatystów i innych wrogów polaków, gdyż cel, który sobie wytknęło nowe stowarzyszenie, podając go do wiadomości w akcie fundacyjnym i w odezwie do publiczności, potwierdza opinię, rozpowszechnioną między katolikami niemieckimi i nie niemieckimi, że polityka germanizacyjna w polskiej prowincyi faktycznie jest polityką protestantyzacyi, mimo ciągłych zaprzeczeń władz rządowych i hakatystów. W każdym razie, rzecz ta przypomina nam w sam raz niebezpieczeństwo, jawne czy ukryte, które dotychczas istniało—i które zwiększa się ciągle».

Tyle «Corrispondenza Romano». Pisma hakatystyczne wyrażają obawę, że nowe «Towarzystwo dla protestantyzowania polaków» oddziałać może szkodliwie na zabiegi państwa pruskiego, aby na tronie arcybiskupim w Poznaniu zasiadł «mąż niemiecki».

Polemika kanclerska.

—:—

W czasopiśmie angielskim „Quarterly Review“ pojawiła się obszerna rozprawa p. t. „*German peril*“ (Niebezpieczeństwo niemieckie). W rozprawie tej zebrano wszystkie dowody, że Europie grozi niebezpieczeństwo niemieckie, a więc: mowy, deklaracye, zarządzenia militarne i handlowe i t. p. Ze wszystkich tych danych złożył autor jedną całość, wykazującą dążność Niemiec do dyktatury w Europie.

Londyński konserwatywny dziennik *Standart* wysłał specyalnego korespondenta do Bülowa, bawiącego wówczas w Norderney, z prośbą, aby zechciał wypowiedzieć swe zdanie o tej rozprawie. Kanclerz sam podyktował odpowiedzi na wszystkie zarzuty zrobione Niemcom przez angielskiego autora, a w rozmowach z korespondentem „Standarda“ dawał jeszcze zanotowane przezeń wyjaśnienia. Tak powstała rozprawa polemiczna, która pojawiła się w „Standardzie“ i równocześnie w wielu niemieckich dziennikach. Przytaczamy ją w streszczeniu:

Na czele swych uwag o rozprawie w „Quarterly Review“ położył kanclerz wyrazy: „Wszystko owiane jest duchem złej woli i nienawiści“.

Niemcy dążą do dyktatury? Ale czyż one nie wiedzą, czem się zawsze kończyły podobne zachcianki? Źle na nich wyszedł Ludwik XIV, potem Napoleon I, a po nim Napoleon III. Może była chwila, w której Bismark mógłby sięgnąć po rolę moralnego dyktatora, ale sam mawiał, że to jest rzecz strasznie niebezpieczna. Jakże można przypuszczać, że niemieccy mężowie stanu nie znają historyi? woła kanclerz. — Otóż to oczywiście nie jest odparciem zarzutu. Tysiące razy powtarzano w dziejach stare błędy, bo do nich nieraz prowadzi sytuacya, a nadto mało komu się nie zdaje, że zrobi to, co się innym nie udało.

„Wybitni przedstawiciele Rzeszy niemieckiej często wygłaszają zdania wywołujące powszechne zaniepokojenie. Te zdania, wyrwane z całości, rzeczywiście mogą być rozumiane, jako wyraz dążności wojowniczych i zaborczych, a przynajmniej nieprzyjacielskich“ — powiada dalej p. Bülow i następnie tak mówi: „Wielkiem nieszczęściem naszych czasów jest to, że publiczność, czytająca dzienniki, przywiązuje przesadne znaczenie do oświadczeń wybitnych osobistości, przyczem zazwyczaj nie uwzględnia się miejsca i okoliczności, które skłoniły do podobnego oświadczenia. Każde z nich odrazu zmaleje, gdy się je weźmie w związku z całością sytuacyi. Zresztą nie jest to ważne, co się mówi, jeno co się robi. Uwzględnianie słów, a nie czynów, to choroba wieku, choroba narodów. Prowadzi ona do stanu, który można nazwać publicznem pomieszaniem zmysłów. Oto, ze słów, z dziennikarskich artykułów, z pism profesorów, choćby nawet tak znakomitych, jak Treitschke, powstaje obraz błędny, — taki naprzykład, jaki, zdaniem ogółu angielskiego, przedstawia tosunek Niemiec do W. Brytanii.

Wytworzyło się nawet wprost dziwaczne mniemanie, jakoby Niemcy zamierzały wykonać najazd na Anglię. Nikomu w Niemczech nie śni się nic podobnego, bo tylko dość zważyć, że od czasu Wilhelma Zdobywcy nikt jeszcze nie potrafił wykonać takiego najazdu, co przecież dowodzi jego niemożliwości. Podobne idee mogą się rodzić tylko w przewróconych głowach. Ale czego się Niemcom nie przypisuje! Mówią przecież, że one chcą sięgnąć do zatoki Perskiej, podzielić Brazylię i Marokko, rozbić Chiny na państw kilka, zagarnąć Syryę i Anatolię, wchłonąć Austryę i Bałkan, ledwo, że nie zabrać księżyca! Bismark raz powiedział: „Minister niemiecki, któryby zaproponował zabrać bodaj jedną piędź ziemi austryackiej, zasługuje na szubienicę“. To i dziś ma wartość i zawsze ją będzie miało, nietylko w stosunku do Austryi, ale do wszystkich państw, którym rzekomo zagrażają Niemcy. A już najbardziej do Anglii! Czego Niemcy mają w niej szukać? Wszakże do posiadłości wielko-brytańskich nie należy nic takiego, coby kiedykolwiek było niemieckiem. W sąsiedniej Rosyi są prowincye niemieckie. Kiedyżby łatwiej było sięgnąć po nie, jak nie teraz, gdyby cesarstwo Hehenzollernów myślało o zaborach? Stan Rosyi jest tak trudny, że nic innego tam się nie robi, jeno wydaje wyroki śmierci. Nawet w uroczysty dzień goszczenia prezydenta Fallières'a powieszono 40 osób.

Zmarły generał Schweinitz, który długo był niemieckim ambasadorem w Petersburgu i gruntownie poznał Rosyę, napisał był w jednym swym memoryale, że Rosya po każdej wojnie przeżywa wewnętrzne wstrząśnienia, a one zawsze są coraz silniejsze. Po wojnach napoleońskich była rewolucya dekabrystów, po krymskiej — ruch społeczny, który zniewolił do zniesienia pańszczyzny, po tureckiej—burza nihilistyczna, wreszcie po japońskiej—wiemy co. Jeżeliby Niemcy były państwem, dążącem do dyktatury europejskiej, to przecież najpierw rzuciłyby się teraz na Rosyę, aby zabrać jej, co się da, a ją samą wtrącić w niesłychany chaos i rozkład. Wreszcie w Anglii ogromnie dużo się mówi o marynarskich uzbrojeniach Niemiec. Fakta jednak dowodzą, że one są stosunkowo małe. Oto ostatni statystyczny wykaz pojemności statków wojennych: angielskich 1,587,852, Stanów Zjednoczonych 614,179, francuskich 514,497, a niemieckich 474,895 tonn.

Gdzież tu więc mówić o dążeniu do przewagi? Prawią jednak, że właśnie teraz Niemcy budują wiele pancerników. Rzeczywiście, trochę więcej niż zwykle, ale to jedynie dlatego, że jeszcze więcej starych, zużytych, postanowiono wycofać“.

„Standard“ w swoich uwagach o tej polemice orzekł, że p. Bülow nic nie obalił, nie sprostował, a nieraz widocznie liczył na ignorancyę czytelników, i pisze między innemi:

„Statystyczny wykaz pojemności statków wojennych, przytoczony przez kanclerza, jest zadziwiająco mylny. A niemniej dziwi to, że kanclerz odpowiada na zarzuty, których nie czynił polityce niemieckiej autor rozprawy w „Quarterly Review“, natomiast nie odpowiada na zarzuty zrobione przezeń. Ów autor nic nie mówił o Rosyi, natomiast wskazywał na to wszystko, co pozwala się domyslać, że Niemcy dążą do zaboru Danii, Holandyi i Belgii, do opanowania Bałtyku, a następnie innych mórz europejskich, do zrobienia z Francyi państwa drugorzędnego i wreszcie do stworzenia kontynentalnej unii celnej, obejmującej także Azyę Mniejszą. O tem kanclerz nie wspomniał ani słowa“.

Inne dzienniki angielskie osądziły jeszcze surowiej polemikę kanclerską.

Zamach na trójprzymierze.

—:—

Berliński dziennik „Voss. Ztg.“ doniósł w korespondencyi z Budapesztu, że tamtejszy konsul generalny francuski utworzył spisek—jak się wyraża korespondent „Voss. Ztg.“—celem obalenia trójprzymierza. Mianowicie porozumiał się on ze stronnictwem niepodległości i przyrzekł temu stronnictwu postarać się o kapitały francuskie na założenie osobnego banku węgierskiego, w zamian zaś za to, Węgrzy mieli się zobowiązać do wywarcia silnego wpływu na politykę zagraniczną Austro-Węgier w kierunku wystąpienia Austro-Węgier z trójprzymierza.

O tej całej akcyi konsula generalnego, ambasador francuski nic nie wiedział. Poinformował go o tem prezes ministrów węgierskich, dr. Weckerle, który był bardzo niezadowolony z tego postępku konsula francuskiego, oraz br. Aehrenthal, który również wyraził swoje niezadowolenie.

„N. Fr. Presse“ wysłała swojego korespondenta w Budapeszcie do generalnego konsula francuskiego wicehrabiego de Fontennais z zapytaniem, czy korespondencya „Voss. Ztg.“ jest prawdziwą.

Na to konsul roześmiał się i oświadczył, że ta wiadomość jest absolutnie kłamliwą i niedorzeczną. Cała ta historya jest zupełnie nieprawdziwą i fantastyczną. Konsul nie bierze udziału w żadnych akcyach politycznych, na zakończenie zaś dodał, śmiejąc się: „Proszę pana, niech pan będzie przekonany, że tak wysokiej *polityki* nie uprawiam i wcale nie miałem zamiaru rozbijać trójprzymierza.“

Całe to doniesienie „Voss. Ztg.“ dowodzi silnego zdenerwowania Niemców na punkcie działalności dyplomacyi francuskiej w Austro-Węgrzech od czasu przyjazdu gości francuskich do Pragi.

Tancredi Canonico.

Dn. 15 b. m. w Sarteano, koło Sieny, zmarł Tancredi Canonico, jeden z najwybitniejszych i ostatnich zarazem towiańczyków.

Uczeń osobisty i przyjaciel Andrzeja Towiańskiego był jednym z najgorętszych wyznawców jego nauki. Przed laty kilkunastu wydał obszerne o nim dzieło, w którem ogłosił wiele cennych i nieznanych dokumentów, dotyczących życia i działalności Mistrza. Zarówno włoski oryginał książki, jak i przekłady jej na język francuski i polski (ostatni pióra ś. p. Karola Baykowskiego), odbito w szczupłej ilości egzemplarzy, które spotkać można tylko w wielkich bibliotekach, jako rzadkość bibliograficzną.

Zmarły zachował zawsze najżywsze sympatye dla losów Polski, dla ojczyzny Mickiewicza, z którym łączyły go ongi bliskie, osobiste stosunki.

Kiedy przed dziewięciu laty w lutym 1899 roku grono studentów lwowskiego uniwersytetu, przesyłając mu wyrazy czci i hołdu, zwróciło się do niego z prośbą o nadesłanie garstki wspomnień o Mickiewiczu i Towiańskim, sędziwy już podówczas starzec, z powodu podeszłego wieku nie mógł uczynić zadość tej prośbie. Ale ten dowód pamięci o nim ze strony polskiej młodzieży uderzył w jedną z najtkliwszych strun jego szlachetnej duszy...

«Mając zawsze żywy interes dla Polski—pisał 8 marca 1899 r.—czuję prawdziwą rozkosz, gdy widzę polaków rozwiniętych umysłowo i uczuciowo, którzy pracują nad młodzieżą swego własnego kraju, ażeby otrząść ją z apatyi i obojętności, która jest najpoważniejszą chorobą teraźniejszej generacyi, i zapalić na nowo ten ogień, który jest istotną cechą każdego polaka i najkosztowniejszą częścią ich skarbu narodowego. Z niego to ma powstać przyszła Polska, naród przeznaczony do podniesienia starej Europy i pchnięcia ją na drogę, prowadzącą do najwyższych celów. To też wiadomość, którą mi przysyłacie, wywołała we mnie silne i miłe wzruszenie. Z całego serca zasyłam wam życzenia i całą duszą łączę się z waszemi szlachetnemi usiłowaniami»...

Cześć jego pamięci.

Międzyparlamentarna konferencya pokojowa.

—:—

W gmachu parlamentu niemieckiego rozpoczęły się obrady unii międzyparlamentarnej, której posiedzenia trwać będą do 19 b. m.

Udział w zjeździe tegorocznym jest nader liczny. Dotychczas zgłosiło się z Belgii 105 osób, z Kanady 6, Danii 49, Niemiec 81, Francyi 44, Anglii 71, Holandyi 56, Włoch 127, Japonii 1, Norwegii 25, Austryi 111, Portugalii 20, Rumunii 43, Rosyi 9, Szwecyi 16, Szwajcaryi 7, Hiszpanii 5, Węgier 95, Stanów Zjednoczonych 26. Ogółem 899 osób.

Unia międzyparlamentarna (*Union interparlamentaire pur l'arbitrage international*) założona została w r. 1888 w Paryżu za inicyatywą Sir Raudal Cremera i Fryderyka Passy. Zadaniem unii jest łączenie wszelkich frakcyi parlamentarnych o różnych odcieniach politycznych, celem załatwienia ewentualnych sporów w drodze sądów rozjemczych.

Na czele unii stoi rada międzyparlamentarna, do której wybiera się po dwóch członków z każdego w unii reprezentowanego parlamentu. Organem unii jest urząd międzyparlamentarny w Bernie. Obok unii istnieje także organizacya międzynarodowa towarzystw pokojowych. Należą do niej nietylko parlamentaryusze, lecz także wszyscy miłośnicy pokoju.

Obecna unia zdołała sobie uzyskać we wszystkich krajach, a szczególnie w Europie, stale wzrastające uznanie. Najwymowniejszym dowodem są cyfry. Na pierwszej konferencyi w Paryżu, w rok po założeniu unii, było tylko 99 deputowanych z 9 parlamentów, tymczasem na kongresie w r. 1906, który odbył się w Londynie, było już 500 posłów z 23 parlamentów, a na obecnym kongresie będzie 899 deputowanych. Dla szerszej publiczności była i jest unia dotychczas mało znana, tembardziej, że pierwsze konferencye poświęcała organizacyi swej wewnętrznej. Mimo to nie można jej odmówić pewnych zasług, gdyż za inicyatywą unii zwołano w Hadze międzynarodowe konferencye pokojowe i zorganizowano tamże stały międzynarodowy sąd rozjemczy.

Obecny kongres otworzył ks. Bülow. Przebieg posiedzenia podaliśmy w swoim czasie w telegramach.

Z sejmu galicyjskiego.

Dn. 16 września n. st. stoczono w sejmie krajowym we Lwowie pierwszą przedwstępną walkę o reformę wyborczą.

Rozprawa toczyła się nad nagłością wniosku ludowców, w którym wezwano Wydział krajowy, aby w terminie trzydziestodniowym wygotował projekt ustawy wyborczej, opartej na powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniu.

Już w toku dyskusyi zarysowały się różnice w poglądach na tę drażliwą kwestyę polityczną. Oprócz ludowców za nagłością oświadczyli się przedstawiciele: demokratycznej lewicy (Leo), starorusinów (Korol) i ukraińców (Oleśnicki). Natomiast reprezentant konserwatywnej prawicy, poseł Piniński, z góry oświadczył, że nie będzie głosował za nagłością wniosku, ponieważ przesądzono w nim zasady uchwalić się mającej reformy.

Pomimo więc, że zarówno wnioskodawca, poseł Stapiński, jak prezes lewicy, pos. Leo, bardzo gorąco argumentowali, popierając nagłość wniosku, oświadczyło się za nim tylko 64 głosów przeciw 52 głosom. Wniosek ludowców traktowany więc będzie regulaminowo, to znaczy, odesłany będzie do komisyi dla reformy wyborczej, której wybrania żądała demokratyczna lewica.

Z prasy polskiej.

Polemika „Słowa Warszawskiego“ z „Gońcem“ trwa w dalszym ciągu. W Nr 171 „Głos“ zamieszcza artykuł pod tytułem „Zamiast programu“, w którym komentuje odpowiedź „Gońca“ daną „Głosowi“, która nie pozwala wnioskować, ażeby publicyści tego pisma mieli jakikolwiek program polityczny.

„Autor artykułu — pisze „Głos“ — oświadcza wyraźnie jedno, mianowicie, że, jego zdaniem, możliwość poprawy położenia naszego w państwie rosyjskiem istnieje, ale nie uważa za możliwe powiedzieć, czy my sami możemy co w tym kierunku zrobić i co mamy zrobić, i od odpowiedzi na dotyczące tej sprawy pytania uchyla się“.

Zastanawiając się nad motywami odpowiedzi „Gońca“ pisze „Głos Warszawski“:

„W podstawie koncepcyi politycznej publicysty „Gońca“ leży podział żywiołów politycznych naszego społeczeństwa na realistów i antyrealistów“.

„Każdy z tych dwóch obozów ma w jego pojęciu pewne wyznanie wiary, będące w jego pojęciu czemś innem, niż program praktycznej polityki, będącej jego ewangelią, której strzeżenie w czystości jest głównym jego celem. W działaniu politycznem danej grupy, czy danych ludzi, autora artykułu jakby nie obchodziła kwestya, czy to działanie jest w danej chwili nakazane przez warunki, czy jest lub może być korzystnem dla kraju; jego interesuje tylko to, czy stoi ono w zgodzie z jego ewangelią, z jego koranem czy talmudem.

„Nie chce „Goniec“ rozstrzygać wcale pytania, co w danej chwili trzeba robić dla poprawy położenia kraju, chociaż to zagadnienie przedewszystkiem cały nasz ogół interesuje. Zdaje się, iż gotów on jest nawet zgodzić się na to, że polacy w Dumie powinni być, że powinni tam prowadzić politykę, jak sam on się wyraża, „realną“, tylko należało do niej puścić realistów.

„Nie wiemy, czyśmy „Gońca“ dobrze zrozumieli, ale bieg jego myśli, zdaje się, jest taki: przyszły takie czasy, że coś dla kraju zrobić można, ale można zrobić tylko środkami, na które nam nasze zasady nie pozwalają. Niech więc idą to robić inni, my zaś, dla zachowania czystości swych zasad i wpojenia ich w dusze ogółu, na tamtych psy wieszać będziemy.

„To nie jest wcale nowa etyka polityczna. Znamy ją dobrze z działalności socyalistów we wszystkich krajach. Ale to nie jest etyka nasza.

„Publicysta polski ma dziś przed sobą szereg faktów: dane położenie kraju, z którego wyjść trzeba, a przynajmniej trzeba dążyć do tego; dane położenie i ustosunkowanie sił w państwie, które tak lub inaczej można oceniać; istnienie Dumy i wreszcie istnienie w niej przedstawicielstwa polskiego. Pisząc o naszej polityce, winien mieć on jasne zdanie co do tego, czy przedstawicielstwo polskie winno wyjść z Dumy, czy w niej pozostać, a jeżeli ma pozostać, co ma robić. Zapytany o to publicysta „Gońca“, nie odpowiada, a natomiast podnosi kwestyę, czy ludziom będącym w Kole Polskiem i popierającym politykę tego Koła wolno się nazywać demokratami narodowymi. Naszem zdaniem on sam niema logicznej możności na to pytanie odpowiedzieć, dopóki nie wyjaśnił, jak stronnictwo demokratyczno narodowe winno patrzeć na zadanie polityki naszej w chwili obecnej i na stanowisko nasze w Dumie.

„Swojego czasu przecie, przed wyborami do drugiej Dumy, pisze „Głos“ na zakończenie, p. Dmowski wystąpił publicznie, wykazując potrzebę zjednoczenia wszystkich żywiołów narodowych do organizacyi naszej polityki, a do tych żywiołów narodowych zaliczył i realistów. Najostrzej na to napadli ci sami panowie, którzy dziś przemawiają w „Gońcu“,—tylko wówczas nie mówili, że trzeba do Dumy posłać realistów. Przeciwnie byli za tem, żeby realistów wcale tam nie puszczać. Powiedzą — czasy się zmieniły.

„Kiedy się czasy zmieniły, to trzeba zrewidować hasła i programy i zastanowić się nad tem, co w tych nowych czasach robić. Ale o tem, jak to już wspominaliśmy, publicyści „Gońca“ nic nie mówią.“

„Kuryer litewski“ pisze o działalności oświatowej stronnictwa N. D.:

Mimo wielu ujemnych stron polityki narodowo-demokratycznej, partyi tej z jednego względu należy się bezwarunkowe uznanie powszechne. Tytułem do wdzięczności jest działalność tego stronnictwa na polu oświatowem. Bo chociaż w owej akcyi brały udział liczne jednostki, często nawet daleko od „wszechpolaków“ stojące, choć garnęli się do niej masowo demokraci rozmaitych odcieni, ludowcy, a nawet sympatycy socyalizmu, wszelako przy narodowej demokracyi pozostaje zasługa zorganizowania całej tej roboty—ujęcia jej w karby instytucyi.

Miało to, oczywiście, i ma poniekąd jeszcze, swoje złe strony: oto działalność społeczna na polu oświaty ludowej zabarwiona była dość mocno partyjnością. Ale to już nie wina stronnictwa: trudno wymagać, by dając czyn, wyrzekało się samego siebie. Można tu mieć tylko żal do ogółu naszego, iż tak ważne zadanie pozwolił zmonopolizować jednej swojej partyi“.

Z Odesy.

—:—:—

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“*).

Jubileusz Tołstoja święciła Odesa milczeniem. W witrynach kilku księgarni wystawiono portrety wielkiego starca, pocztówki najnowszej edycyi Czortkowa i najnowsze wydawnictwa jubileuszowe, lecz w odeskich gazetach, na tych olbrzymich prześcieradłach papierowych, nie znalazło się w dzień jubileuszu ani jednego wiersza o Tołstoju.

I dopiero w dni kilka potem, niby musztarda po obiedzie, całe szpalty zapełniono mniejszymi i większymi artykułami, oraz drobną sieczką dziennikarską.

Rozmawiając o Tołstoju, spotkałem się z redaktorem zawieszonych na czas stanu wojennego polskich gazet odeskich „Życia Polskiego“ i „Nowin Polskich“.

— Jaka szkoda, że nie możemy i my powinszować hrabiemu Lwowi dnia jubileuszu!..

— „Nowiny Polskie“ drukowały powieść „Dlaczego“. Wysłałem telegram gratulacyjny, podkreślając wdzięczność polaków dla pisarza, który umiał odczuć nasze cierpienia. Zabawne zajście wydarzyło mi się przy telegrafie.

Urzędnik nie chciał przyjąć telegramu:—Są dwie Jasne Polany objaśnił. W jakim powiecie znajduje się ta, która jest panu potrzebna?

— Sądzę, że więcej jest Jasnych Polan niż *dwie*, odparł nasz redaktor, ale Lew Tołstoj jest jeden jedyny, i pan, jako rosyanin, potrafisz zaadresować.

Urzędnik zaadresował: Tuła.

W dzisiejszych gazetach czytamy, że najbliższą stacyą jest „Kozłowaja Zasieka“... O jakichś obchodach i szkolnych uroczystościach nie było mowy. Na placu Soborowym z inicyatywy rajców miejskich zgromadzono 16,000 dzieci szkół początkowych, które maszerowały z chorągiewkami kolorowemi i wysłuchały nabożeństwa.

W gimnazyach formowane są kadry uczniów, dla obeznania się ze sportem wodnym. Nowy kurator postanowił zapoznać młodzież uczącą się z morzem i w tym celu każde gimnazyum delegowało 10 uczniów 6 i 7 klasy do nauki wioślarskiej, która odbywa się w Jacht Klubie. W roku przyszłym ci uczniowie będą instruktorami młodszych kolegów. Jest w projekcie również sprowadzenie nauczyciela „Sokoła“ (!) z Pragi, lub ze Lwowa (!), a co dziwniejsza, że Puriszkiewicz, bawiąc w Akermanie, palnął mówkę również na temat potrzeby doskonalenia się w sporcie i także zalecał sprowadzenie „sokoła“ z Galicyi.

Jak widać, podróż Bobryńskiego na zjazd do Pragi zaczyna przynosić owoce.

U generał-gubernatora po dawnemu odbywają się wciąż narady. Niema zdaje się zawodu, ani warstwy, z którą nie byłaby urządzona jakaś konferencya.

Wychodzący z konferencyi o uregulowaniu handlu mięsem spotykają się z adwokatami, śpieszącymi na naradę w kwestyi wytępienia pokątnych doradców. Nazajutrz odbywa się narada z fotografami, fryzyerami, właścicielami fabryk, wód gazowych etc., dalej narada w celu uporządkowania i reglamentacyi prawnej stosunków pomiędzy pracownikami i gospodarzami.

Onegdaj odbyła się narada w sprawie regestracyi majtków portowych, a potem z redaktorami pism codziennych w kwestyi uregulowania sprawy dostarczania pism odbiorcom.

Z powodu rozrzucenia Odesy na znacznej przestrzeni, dostarczanie pism odbywa się nieregularnie, więc generał gubernator wpadł na bardzo praktyczny pomysł powierzenia tej funkcyi pocztamtowi, z którym (podobnie jak w Petersburgu) zostanie zawarta osobna umowa.

Wyższe kursy żeńskie otworzyły swe podwoje i mają już 1000 słuchaczek. Za lokal płacą 13,000 rubli rocznie; a w tych dniach oczekiwane jest pozwolenie na otwarcie wydziału prawnego.

„Sojuz Ruskich Ludiej“ otworzył gimnazyum własne, imienia znanego bogacza Sinicyna.

Prawie jednocześnie zmarł ów Sinicyn, a w mieście obiega pogłoska, iż powodem śmierci było wzruszenie skutkiem zmartwień, jakie przyczynił zmarłemu swojemi procesami „Sojuz Ruskawo Naroda“. Przed paru laty Sinicyn ofiarował temuż duży lokal, przy ulicy Targowej, następnie cofnął swój dar, lecz „Sojuz“ nie chciał się wynieść i rozpoczął procesy, które bardzo martwiły Sinicyna.

W warsztatach kolejowych przed kilku dniami otwartą została filia „Sojuza Ruskawo Naroda“. Generał-gubernator zaszczycił uroczystość swą bytnością i wypowiedział mowę.

Aktualną kwestyą jest obecnie w Odesie sprawa gry hazardowej w klubach odeskich.

Generał-gubernator postanowił grę hazardowną wytępić. W tym celu prócz konferencyi odbyły się rewizye ustaw i wogóle stosunków klubowych i parę klubów ma być zamkniętych.

Sprzedaż kart ma być zmonopolizowaną, a czysty dochód zostanie użyty na założenie nowego przytułku dla dzieci.

W ostatnim wywiadzie u gen.-gubernatora reporter „Nowej Odeskiej Gazety“ podaje, iż sprawa zniesienia stanu wojennego zostanie niedługo rozstrzygniętą.

Selim Mirza.

Poglądy ambasadora Berchtolda.

«Venkow» ogłasza artykuł swego współpracownika z austryackim ambasadorem w Petersburgu hr. Berchtoldem, który przebywa obecnie w Buchlowicach, gdzie odbył się zjazd bar. Aerenthala z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Izwolskim. Hr. Berchtold przyznał, że z powodu budowy kolei sandżackiej między Austryą a Rosyą panowało pewne naprężenie, ale było to tylko nieporozumienie, które dziś należy uważać za usunięte. Było też i inne nieporozumienie, albowiem gdy Izwolski mówił w Dumie o projekcie budowy kolei sandżackiej i oświadczył, że projekt ten ma pewne ostrze, które złamać należy, hr. Berchtold, znajdujący się w loży dyplomatów, opuścił salę. Mówiono wtedy, że Berchtold zrobił to z powodu tej mowy Izwolskiego. Obecnie i to nieporozumienie zostało usunięte, gdyż hr. Berchtold oświadczył, że musiał wtedy wyjść, gdyż urządził u siebie w ambasadzie obiad, na którym musiał być obecnym. Hr. Berchtold zapewnił wreszcie, że stosunki między Austro-Węgrami a Rosyą są dobre, a zjazd obecny jeszcze je wzmocni.

Korespondent «Venkowa» rozmawiał dalej z Berchtoldem na temat zjazdu słowiańskiego w Petersburgu. Hr. Berchtold w czasie obecności posłów austryackich w Petersburgu bawił tam także. Obrady przez cały czas zwracały powszechną uwagę z powodu obecności Kramarza. Berchtold wyraził się, że, co się tyczy porozumienia polsko-rosyjskiego, nie przyjdzie ono do skutku. Dowodem tego są stosunki w Warszawie. Nie należy też zapominać, że stary panslawizm jest przeciwnikiem neoslawizmu.

Z wystawy w Winnicy.

(Korespondencya własna).

V.

Podolskie Towarzystwo rolnicze, z siedzibą swoją w Winnicy, należy bezwarunkowo do najżywotniejszych i najruchliwszych w kraju towarzystw rolniczych. Posiada ono obecnie do 500 członków rzeczywistych i podzielone jest na 10 sekcyi poszczególnych.

1) rolniczą, składającą się z 56 członków z zasłużonym p. Edwardem Starża-Jakubowskim na czele; posiada ona własne laboratorym i stacyę doświadczalną, ma zorganizowaną całą sieć (64) pól doświadczalnych, pól pokazowych włościańskich stałych (5) i ruchomych na włościańskich gruntach:

29 z kartoflami,
26 z lucerną,
36 z owsem,
58 z pszenicą,
26 z żytem,
90 próby ze sztucznym, nawozem,
7 pod parem.

Sekcya rolnicza organizuje poza tem w czerwcu konkursy narzędzi rolniczych (ostatni w Kordelówce) i wydaje doroczne sprawozdania pod redakcyą chemika dośw. stacyi p. T. Zapartowicza.

2) Sekcya hodowli koni, której prezesem jest p. Czesław Starża Jakubowski, posiada w gubernii 18 ogierów dla stanowienia klaczy włościańskich. Organizowane mają być doroczne jarmarki i wystawy końskie. Wogóle członkowie tej sekcyi energicznie wzięli się do pracy, rozszerzając funkcye jej, przyczyniają się niewątpliwie do podniesienia hodowli w kraju.

3) Sekcya hodowli bydła, z p. Arturem Russanowskim (junior) na czele, bardzo czynna i już zasobna w korzystne rezultaty swej pracy, posiada 18 buhajów, zakupionych z zapomogą ziemstwa (o związku hodowlanym mówiłem wyżej).

4) Sekcya ogrodnictwa, z p. St. Baranowskim na czele.

5) Sekcya leśna, której prezesem jest p. Fr Jaroszyński, posiada pod Winnicą, we wsi Wisznia spory kawałek ziemi, ofiarowany sekcyi przez ś. p. nieodżałowanego działacza społecznego, Stanisława hr. Grocholskiego Prowadzone są tam bardzo umiejętnie wspaniałe szkółki (na sprzedaż)

6) Sekcya drobnego przemysłu zawdzięcza swój rozwój w znacznej mierze byłemu prezesowi tej sekcyi p. Padlewskiemu, dyr. banku oszczędnościowego dla włościan w Winnicy. Obecnym prezesem jest p. Ryszard Zieliński. Dzięki tej sekcyi znacznie rozwinęło się w okolicach Winnicy koszykarstwo. Sekcya posiada swoich instruktorów, zbiera statystyczne dane, organizuje sprzedaż wyrobów i t. p.

7) Sekcya hodowli drobiu—prezesem jest p. Wit. Zieliński.

8) Sekcya gorzelnicza, z hr. Oskarem Sobańskim na czele, ma za zadanie koncentracyę gorzelni miejscowych, zjazdy fachowców i przedstawicieli gorzelni.

9) Sekcya myśliwska z Zdzisławem hr. Grocholskim na czele.

10) Sekcya popierania drobnych gospodarstw, którą prowadzi p. Wołoszynowski, jest niezmiernie doniosłą i ważną, i z natury swej należy do najżywotniejszych. Otwiera ona po wsiach sklepy spożywcze (ogólna ich ilość obecnie wynosi 400), organizuje kółka rolnicze, już zawiązane we wsiach: Kuźmińcach, majątku p. Edwarda Bonieckiego, Latyczowie, Manikowcach. p. Kościelskiego, Sutyskach, hr. Heydena i Serbach p. Wołoszynowskiego. Sekcya zakłada kasy oszczędnościowe i pożyczkowe, z których jedna pomyślnie funkcyonuje w tych że Kuźmińcach. Zakłada magazyny dla hurtowej sprzedaży zboża włościańskiego, co ma ogromne znaczenie wobec wyzysku, jakiego się dopuszczają drobni kupcy żydowscy na jarmarkach, za pół ceny nabywając zboże u włościan. Nadto sekcya utrzymuje specyalnych instruktorów rachunkowości, którzy mają wykłady popularne dla włościan i t. p.

Poza tem dla każdej poszczególnej, potrzebami bieżącemi wywołanej kwestyi, T-wo obiera specyalną komisyę, której rozpatrzenie kwestyi poleca. Obecnie pracuje komisya, opracowująca projekt rolniczych wystaw ruchomych dla eksponatów przeważnie włościańskich. Nie potrzebuję podkreślać znaczenia wystaw takiego rodzaju. W skład tej komisyi weszli p.p. Bukraba, Bazeniecki, Wroczyński i Rzędziński.

Następnie funkcyonuje komisya zbierająca dane i materyał do wyjaśnienia kwestyi czynszów w miasteczkach, komisya mająca na celu zbieranie materyału, opracowanie i regulowanie warunków służbowych i stosunków pracodawców z pracownikami, komisya do układania statystyki majątków odseparowanych i t. d. Wyliczam tylko te, które mają szersze, społeczne znaczenie, istnieje bowiem cały szereg komisyi podobnych, wyłącznie technicznych, i specyalnie hodowli lub rolnictwa dotyczących.

Wreszcie T-wo posiada swoją szkołę rolniczo-ogrodniczą w Humennem, dla której 17 dziesięcin ofiarował zasłużony członek T-wa, baron A. Maas z Derebczyna. Do rady opiekuńczej tej szkoły należą: p.p. Leon Rzędziński, M. Męciński, Fr. Jaroszyński, Zdzisław hr. Grocholski i delegaci od ziemstwa p. Zawojko i włościanin Kosmycza.

T-wo posiada oddział swój w Mohylowie Podolskim, którego prezesem jest p. Józef Orłowski, a wiceprezesem p. Tad. Krasowski. Oddział posiada do 40 członków.

Towarzystwo wydaje miesięczne pismo, p. n. „Podolskij listok“ specyalnie sprawom T-wa poświęcone. Do niedawna liczyło ono zaledwie 7 prenumeratorów, obecnie od czasu, kiedy u steru T-wa stoi p. Edward Boniecki, liczba prenumeratorów urosła do 40!

Tad. Mich.

W N-rze 190 „Dziennika Kijowskiego“ w sprawozdaniu z wystawy w Winnicy w „Dziale przetworów owocowych“ mylnie podano, że cukiernia Jankowskiego z Winnicy za pasty i konfitury otrzymała medal bronzowy. Otrzymała ona bowiem za wyroby cukiernicze duży medal srebrny podol. Tow. rolnicze, co niniejszym prostujemy.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Odsiadujący więzienie w «Krestach» poseł do Dumy A. Kolubakin złożył ministrowi sprawiedliwości oświadczenie, w którem, powołując się na art. 16 i 102 Ustawy o Dumie, dowodzi, że z chwilą otwarcia sesyi Dumy Państwowej dalszy jego pobyt w więzieniu zależny jest tylko od pozwolenia Dumy.

⊙ Wydział szkolny ministerstwa handlu i przemysłu wypracowuje obecnie projekt prawa o wyższem wykształceniu handlowem. Projekt ów, oparty na materyałach, zaczerpniętych z wyższych szkół handlowych Niemiec, Belgii i Francyi, zostanie przypuszczalnie wniesiony do Dumy w ciągu najbliższej sesyi, ministerstwo bowiem uważa tę kwestyę za niecierpiącą zwłoki.

⊙ Ministerstwo spraw wewnętrznych wypowiada się przeciw wszelkim staraniom o skasowanie totalizatora, a to na tej zasadzie, iż to mogłoby zaszkodzić sprawie hodowli koni w państwie.

⊙ W związku z zamierzaną reorganizacyą «Prawit. Wiest.» i przerwaniem istnienia «Rossii» i «Oświed. Biura», niektóre osoby zostaną tranzlokowane. W sferach urzędowych krążą pogłoski, że naczelnik głównego zarządu do spraw prasowych ochmistrz Dworu, Belhardt, porzuca swe stanowisko i zostaje senatorem. Kandydatem na jego miejsce jest, między innymi, zarządzający kancelaryą głównego zarządu prasowego, Sadowskij. Między kandydatami na stanowisko ustępującego głównego redaktora «Prawit. Wiest.» figuruje członek rady ministra spraw wewnętrznych, Gurland.

⊙ Sprawę ostatecznego określenia normy procentowej żydów w wyższych zakładach naukowych ministerstwo oświaty wniosło na rozpatrzenie rady ministrów. Wątpliwem jest wszelako, czy decyzya rady będzie ostateczną i możliwe, że rozwiązanie prawodawcze tej kwestyi pozostawione będzie Dumie Państwowej.

⊙ Ministerstwo handlu i przemysłu świeżo opracowało projekt przepisów o wypuszczaniu obligacyi przez akcyjne towarzystwa przemysłowo-handlowe.

Przepisy te przewidują wypuszczenie obligacyi jedynie dla utworzenia lub wzmocnienia kapitału obrotowego towarzystw. Emisya obligacyi może być dozwolona tylko po zatwierdzeniu bilansu i sprawozdań za pierwszy rok operacyjny i w sumie nie wyższej nad 300 tysięcy rubli.

Rzeczywista wartość majątku nieruchomego towarzystw będzie określona przez ministra finansów na podstawie danych, dostarczanych przez specyalne komisye szacunkowe.

⊙ Pod przewodnictwem posła do Dumy Państwowej, Żukowskiego, wkrótce rozpocznie swe prace specyalna narada, złożona z przedstawicieli przemysłu i handlu, celem opracowania projektu reform, pożądanych w sferze taryf celnych.

⊙ W sierpniu, podług wiadomości, podanych przez prasę, na ogół sądy wojenne wydały 140 wyroków śmierci. W tymże czasie dopełniono 88 egzekucyi wyroków śmierci.

⊙ Policyi udało się wykryć i wyłapać bardzo niebezpieczną bandę złodziei kolejowych, złożoną z 300 osób i w ciągu czterech lat rabującą systematycznie całe wagony herbaty, cukru, towarów łokciowych. Na czele bandy, do której należeli również niżsi oficyaliści kolejowi, stali Żukow i Szostakow. Obadwaj żyli bogato, nie szczędzili środków na cele dobroczynne. Żukow był nawet starostą cerkiewnym i ofiarował niedawno na cel dobroczynny 10 tys. rb. Wykryto bandę przypadkowo. Żukow pojechał na prowincyę, gdzie wykradł z domu rodzicielskiego uczennicę gimnazyum Z., z którą miał zamiar ożenić się. W mieszkaniu swego narzeczonego panna Z. zrozumiała, z kim ma do czynienia i udzieliła policyi wskazówek, które dały możność wyłapania uczestników bandy. Złodzieje, mszcząc się na pannie Z., pewnego razu napadli na nią na ulicy i zranili ją niebezpiecznie. Ich ofiara przecie przyszła do zdrowia i bandę nie minie prawdopodobnie zasłużona kara. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy p. Buchow i urzędnik delegowany z Petersburga, p. Stiepanow.

⊙ Według wiadomości, otrzymanych drogą telegraficzną, w ciągu sierpnia suma wkładów w państwowych kasach oszczędności zmniejszyła się o 5,900 tys. rb. Pozostało 1,159 mil. rb.

⊙ Ministerstwo skarbu ostrzega ogół przed działalnością agentów i biur sprzedaży biletów loteryi zagranicznych. Komunikat opiewa, że biura te i agencye są najczęściej przedsiębiorstwami nie zasługujących na zaufanie spekulantów. Jedno z nich np. sprzedało biletów loteryjnych na 149 tys. marek, posiadając samo całego majątku 520 mk.

⊙ Według informacyi wydziału ziemskiego ministerstwa spraw wewnętrznych do d. 1 sierpnia r. b. na zasadzie prawa z d. 9 listopada wydzielono z gminnego władania grunta 22,272 gospodarzy (113,732 dziesięciny). Najwięcej gospodarzy wydzielono w gub. kijowskiej (13,474) i saratowskiej (3,950). W innych guberniach wydzielono od 1 do 603 gospodarzy.

Z prasy rosyjskiej.

„Russkoje Słowo“ zastanawia się nad przyszłem ustosunkowaniem partyjnem w Dumie państwowej. Pogłoski o rozłamie w Związku październikowców są coraz prawdopodobniejsze. „Russkoje Słowo“ przypuszcza, że

«lewych październikowców okaże się we frakcyi więcej, aniżeli prawych. Poszczególne jednostki będą przytem odrzucone na skrajną prawicę, jak to przepowiadał prezydent Dumy o Gołołobowie i podobnych do niego. Prawica październikowców połączy się z umiarkowaną prawicą Dumy i, być może, z nacyonalistami, którzy w tym czasie odciągną prawdopodobnie część skrajnej prawicy».

Lewica zdaniem „Russk. Słowa“ pozostanie w tej samej sile, co w czasie pierwszej sesyi. Co do kadetów — są pogłoski, że i oni mają się rozpaść.

«O tem, że istnieją kadeci prawi i kadeci lewi — wiedzą wszyscy. Ale dotychczas obydwie grupy działały zgodnie i nie szły luzem. Teraz może się to skończyć. Sprawozdawcy pism petersburskich zaznaczają, ze część kadetów zdecydowała się na bardziej czynną politykę».

«Wtedy zbliżenie prawych kadetów z odrodzeniowcami i postępowcami stanie się bardziej koniecznem aniżeli dziś. Nie jest też wyłączone prawdopodobieństwo, że do bloku kadetów i odrodzeniowców zbliżą się i lewi październikowcy.

«Duma więc rozpadnie się na trzy części, a część środkowa składająca się z prawych kadetów, odrodzeniowców i lewych październikowców będzie miała głos decydujący».

Najbliższa przyszłość pokaże, o ile przypuszczenia „Russkiego Słowa“ są trafne.

Sprawa zasadnicza, poruszona przez „Słowo“, a dotycząca ostatniego zarządzenia o wykładach w szkołach Królestwa wywołała „prawniczą“ odpowiedź „Rossiji“. Odpowiedzi tej nie przytaczaliśmy, bo było w niej zbyt mało kwestyi „prawnej“, a zbyt wiele drobiazgowych zaczepek, z którymi stale zwraca się to półurzędowe pismo do publicystów przeciwnego obozu. Natomiast przytaczamy odpowiedź „Słowa“, która charakteryzuje wartość prawną artykułów „Rossiji“.

«Wszystkie dowody (urzędowych prawników) — pisze «Słowo» — sprowadzają się do twierdzenia, że w tych aktach, o których była mowa, niema nawet «pozoru zamachu na porządek prawny». I oto urzędowe tego argumenty.

«Przytoczony przez nas przykład usunięcia od wykładów nawet w szkołach prywatnych nauczycieli polaków — «zupełnie niczego nie dowodzi, ponieważ — w danej uchwale rady ministrów są zawarte nie nowe normy, a tylko wskazówki, dotyczące granicy stosowania już istniejących norm». Co to są za «istniejące normy», o tem rozsądnie przemilczano. W piśmie naszem były wyliczone artykuły, ze zbioru praw, dotyczące prywatnych średnich zakładów naukowych w Królestwie. Zaznaczyliśmy kategorycznie, że w tych artykułach niema ani jednego postanowienia, na podstawie którego można byłoby wydać rozporządzenie, ogłoszone w Nr. 134 «Zbioru praw». Zaznaczamy po raz wtóry, że żadnych «istniejących norm» w rzeczywistości niema».

Tak więc „urzędowe“ sprostowanie „Rossiji“ należałoby jeszcze raz sprostować. Daleko praktyczniej, nie bawiąc się w *quasi* prawne sprostowania, poczyna sobie „Russkoje Znamia“ pisząc:

«Nareszcie rząd opamiętał się i przypomniał swoją wielką odpowiedzialność wobec ojczyzny. Jako rezultat tego powrotu do historycznej tradycyi, pojawiło się połowiczne prawo, zabraniające polakom wykładania historyi i geografii, w czasie którego (wykładania) podburzają oni uczni do nienawidzenia Rosyi i do powstania przeciwko niej z bronią w ręku. Ludzie rosyjscy ze szczególniejszem zadowoleniem dowiadują się, że rozkaz Najwyższy był rezultatem jednogłośnej uchwały rady ministrów. W ten sposób rząd stanowczo wchodzi na patryotyczną drogę».

Mienszykow powstaje w „Nowem Wremieni“ na olbrzymią ilość świąt, święconych w Rosyi.

«Z temi niezliczonemi świętami weszło do życia rosyjskiego coś bezgranicznie idyotycznego i robi z niego pośmiewisko całego świata. Te nieprzerwane uroczystości narodu, który umiera z głodu, a który karmią z pożyczek państwowych, to obrzydliwe i brudne pijaństwo, upozorowane nabożeństwem—czy jest gdziekolwiek coś podobnego? Stanowczo nigdzie, ani na Zachodzie, ani na żółtym Wschodzie, ani na południu».

Czasem i p. Mienszykow zdobywa się na trafne uwagi.

Na zakończenie wesoła historyjka o tem, jak się pokłócili p. Szarapow i p. Mienszykow, zaczerpnięta z feljetonu „Rieczi“. W rezultacie wzajemnych rewelacyi

«Obaj oni okazali się omal nie żydami i omal nie rewolucyonistami. Obaj okazali się pilnymi wizytatorami magnackich przedpokojów i znakomitymi stenografami. Obaj okazali się dobrymi znajomymi szczodrych «rozdawców», potrzebujących usług prasy.

«Zdjąwszy ze siebie wszelkie osłony, pp. Mieńszykow i Szarapow w dalszym ciągu obrzucali się błotem, nim na ten objaw antysanitarny nie zwróciła uwagi sroga ze względu na czas choleryczny komisya sanitarna. Mówią świadomi ludzie, że p. Szarapow może oczernić p. Mieńszykowa tak samo właśnie, jak p. Mienszykow może oczernić p. Szarapowa.

«Albowiem dwa buty stanowią zawsze parę!»

(j.)

Bunt w wojsku tureckiem.

Przybył do Zagrzebia gubernator z Plewlie Sulejman-basza, zmuszony do ucieczki przed własnem zbuntowanem wojskiem. Wojsko zbuntowało się i groziło mu śmiercią. Sulejman-basza uciekł, schronił się do załogi austryackiej i pod jej osłoną przybył do Zagrzebia. Na dworcu przyjął go z wszelkimi honorami komendant tutejszej załogi, marszałek polny porucznik Barleon.

Według tego, co ostatnio dzienniki donoszą, komendant austryacki w Plewlje odniósł się telegraficznie do ministerstwa wojny z zapytaniem, jak ma się zachowywać wobec gubernatora. Z ministerstwa wojny nadszedł rozkaz, żeby udzielić Sulejmanowi-baszy wszelkiej ochrony. Równocześnie 16 pułk piechoty, stacyonowany w Belovar, otrzymał rozkaz trzymać się w pogotowiu, na wypadek, gdyby siły austryackie nie były wystarczające.

Jeden z austryackich dziennikarzy odwiedził Sulejmana-baszę w hotelu i otrzymał z ust jego potwierdzenie, że istotnie wojsko tureckie zbuntowało się pod Plewlje pod wpływem młodoturków. „Z ciężkiem sercem,—mówił Sulejman-basza, zdecydowałem się prosić austryackich towarzyszy o pomoc. Pomoc tę otrzymałem w sposób, za który nie mogę być dość wdzięczny; mimo to nie czułem się w Plewlje pewnym i wyjechałem do Zagrzebia“.

Witraże w kościele pod wezw. ś-go Mikołaja w Kijowie.

Przy wejściu do kościoła pod wezw. ś-go Mikołaja w Kijowie znajduje się z lewej strony niewielka kaplica (baptisterium) a w niej trzy ozdobne okna witrażowe w dywanowym charakterze, w jasnych żółtych, białych i zielonkawych tonach. W górnych łukach 3 okien, w miejscach wolnych, przedstawione są trzy postacie aniołów, które trzymają w ręku, jako symbole Męki Chrystusowej, Kielich, Krzyż i Koronę cierniową. Dziesięć okien w bocznych nawach są utrzymane w tymże ornamentacyjnym i symbolicznym stylu, jak i uprzednie, przytem każde okno zawiera po jednem błaganiu z modlitwy Pańskiej: „Ojcze Nasz“, a także po jednem pozdrowieniu z modlitwy „Zdrowaś Maryo“. Witraże w górnej swej części przedstawiają symbole, a w dolnej wyrazy modlitwy w porządku następującym:

1-szy — Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się Imię Twoje.
Palmy.

2-gi — Przyjdź Królestwo Twoje.
Winogrona.

3-ci — Bądź Wola Twoja, jako na niebie, tak i na ziemi.
Róże w cierniowej koronie.

4-ty — Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.
Kłosy.

5-ty — I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy winowajcom naszym.
Passiflora — kwiat męczeństwa.

6-ty — I nie wódź nas na pokuszenie
Ciernie.

7-my — Ale zbaw nas od wszelkiego złego.
Osty.

8-my — Zdrowaś Maryo, łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami.
Róże.

9-ty — I błogosławiony owoc żywota Twego, Jezus.
Lilia.

10-ty — Święta Maryo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.
Monogram, imię Marya.

Wielkie okna w środkowej nawie obramowane okazałemi bordiurami, a pośrodku każdego jasnożółty ornament. Przez czerwone tło bordiurów i przez żółte środkowe ozdoby wpada jasne światło do kościoła. W górnych łukach każdego z tych okien umieszczone są emblemata: Kielich, Baranek, Dziesięcioro przykazań, Monogram Chrystusa i Oko Opatrzności. W ramionach krzyża, t. j. w poprzecznej nawie, na obydwu głównych ścianach, witraże ozdobione obrazami z figurami świętych. Z prawej strony widzimy Zwiastowanie N. M. Panny, z lewej legendę o św. Mikołaju. Te obydwa okna mają tło czerwone i bardzo bogate architektoniczne ozdoby białe i złote. W obydwóch obrazach tło czerwone aksamitne, adamaszkiem upiększone. Bordiury z lilii i róż okalają okna. W obrazie Zwiastowanie przedstawione jest wejście do świątyni, w którem wielkie 4-kanciaste kolumny są ozdobą architektoniczną. Wielka zasłona jest podniesiona przy kolumnie, a przez otwór okienny w niszy widać błękitny krajobraz. Ś-ta Marya na widok niebieskiego zjawiska upadła na kolana, pochyliła głowę i tą postawą wyraża poddanie się Woli Najwyższego.

Legenda o ś-tym Mikołaju biskupie Mirry w Licyi opiewa: gdy ś-ty Mikołaj dowiedział się, iż konsul 3-ch niewinnych młodzieńców skazał na śmierć, udaje się na plac stracenia, znajduje ofiary ze związanemi rękoma, przygotowane na ścięcie, powstrzymuje katowski miecz gotowy do cięcia, a swojem przekonywającem przedstawieniem i modłami udaje się biskupowi przekonać konsula a 3-ch młodzieńców uratować od śmierci. Starożytny z XIV w. obraz tej legendy przechowuje się w kaplicy ś-go Sakramentu dolnego kościoła w Asyżu. W roku 1087 ciało tego świętego przez kupców apulijskich podczas krzyżowej wyprawy przeciw Saracenom, zaludniającym wtenczas Małą Azyę, z Mirry do m. Bari w królestwie Neapolitańskiem przeniesione zostało, co temu miastu dało wszechświatową sławę, a ś-ty biskup otrzymał nazwę ś-go Mikołaja z Bari. Obydwa witraże z figurami świętych mają po obu stronach małe architektoniczne okna, które przedstawiają między kolumnami gotyckie dywanowego charakteru upiększenia. Osiem większych okien ściany podłużnej w nawie poprzecznej kościoła rozdzielone są przez kolumnę i w górze w bogato ozdobnym ostrołuku mają wszystkie blado-żółty krzyż. Wszystkie te okna są w jasnem, ciepłem świetle utrzymane. Ciepłe słoneczne światło opromienia cały kościół i silnie odbija od ciemno błękitnej barwy, w której jest utrzymane presbyterium.

Trzy główne okna w presbiteryum przedstawiają Narodzenie Pańskie, Golgotę i Zmartwychwstanie Zbawiciela. Dla nadania całej tej głównej części świątyni nastroju uroczystego i poważnego użyto koloru błękitnego, jako barwy przeważającej. Ciemno-niebieski kolor przeważa nietylko w tych trzech oknach z figurami, ale i otaczające architektoniczne ozdoby, które są utrzymane w barwie białej, wznoszą się na ciemnobłękitnym tle, również jak i desenie dywanowe cokółu.

Okno na lewo przedstawia Narodzenie Chrystusa Pana i pokłon pastuszków. Pełni zachwytu i podziwu upadają na kolana przed objawionym im Cudem. Najświętsza Panna pełna macierzyńskiej miłości spogląda na swoje Dzieciątko, przyszłego Zbawiciela świata. W oknie na prawo, w obrazie Zmartwychwstania Pańskiego, jest przedstawiony Zbawiciel w postaci promienistej, stojący na skraju Grobowca. Grób okolony białemi liliami, symbolem świętości i czystości. Dwie nadziemskie postacie aniołów po obu stronach obrazu dopełniają utworu.

Główny obraz środkowy „Golgota“ inaczej pojęty, jak zwykle, jest przedstawiona Męka Pańska. W całej drodze krzyżowej Chrystusa, aż do śmierci na Krzyżu, największą ofiarą, ku zbawieniu ludzkości, były nie męki ciała, lecz raczej walki duchowe, te straszne męczarnie ducha, na które wystawiony był Zbawiciel świata. Gethsemani była punktem najwyższym tego dramatu, aż do ostatecznego postanowienia „Dziej się Wola Twoja“. Z tej myśli powstał ten obraz. Jest to ostatnia modlitwa Chrystusa przed Ukrzyżowaniem. Postać Zbawiciela stoi z rękami złożonemi do modlitwy, z głową wysoko podniesioną. Jest to ostatnie spojrzenie ku Ojcu w niebiesiech z zupełnem poddaniem się Woli Jego. Jedną nogą stoi Chrystus na krzyżu, leżącym na ziemi, jest to symbol pokonania samego siebie. Na przodzie obrazu stoją, objąwszy się wzajem, w głębokim smutku Marya Magdalena i Marya matka Jakubowa. W dali widać Matkę Najświętszą, pochyloną i wspartą na ramieniu świętego Jana, wstępującą na skałę. Obok ś-go Jana widać głowę Józefa z Arymathei.

Z życia prowincyi.

Olszana, *dn. 2 września.*

Rok bieżący nie przyniósł nam pożądanych zmian, ceny produktów rolnych zostały równie wysokie, jak w roku zeszłym. Deszcze w sierpniu uratowały, jak na teraz, posiewy pszenicy, jest więc nadzieja na przyszłość. Tymczasem tylko jarzyny ratują jako tako położenie rolnika; owies, jęczmień, kukurydza, proso wypadły na ogół dobrze. Buraki polaryzują do tej pory gorzej, niż w roku zeszłym, choć przeciętnie są niezłe. Kopanie na niektórych plantacyach już rozpoczęto, fabrykacya w miejscowej cukrowni rozpocznie się około 20 b. m.

Jesień jest w naszych stronach zwykle sezonem pożarów. Ciemne duchy zemsty i zawiści dają złowróżbne znaki istnienia. Towarzystwa ubezpieczeń funkcyonują coraz powszechniej, a mimo to często w ciągu jednej godziny marnie przepada całoroczna praca ludzka.

Lato ubiegłe upłynęło w Olszanie zadziwiająco cicho pod względem towarzyskich rozrywek. Brak nam lokalu odpowiedniego, abyśmy się zgromadzać mogli nietylko w chwilach (zupełnie zresztą wyjątkowych) zabawy obmyślanej i zapowiedzianej, ale ot tak na co dzień. Gazeta, illustracya, bilard, trochę muzyki a nadewszystko sposobność pogawędzenia na gruncie neutralnym poza kantorem i fabryką, wszak to wymagania tak skromne, że zaspokoić je może każde środowisko fabryczne. *Viribus unitis* ludzie góry dźwigają — a my? Prawie wszyscy chcielibyśmy ożywić naszą egzystencyę jakąś rozrywką, chcielibyśmy napewno, bo dowodem tego są zawsze licznie zebrani słuchacze, gdy miejscowa orkiestra amatorska grywa w ogródku. Ale oto nadchodzą chłodne wieczory, orkiestra milknie i już na dłuższy czas pozbawieni jesteśmy sposobności towarzyskiego obcowania.

Ktoś powiedział, że człowiek jest zwierzęciem towarzyskiem, a ja ośmielę się twierdzić, że człowiek, szczególniej młody, pozbawiony właściwego towarzystwa, t. j. takiego, które obyczajowo podnosi, schodzi powoli do poziomu... zwierzęcia (*excusez lemot*), nie umiejącego podporządkować swego postępowania przepisom przyzwoitości i wychowania. Brak nam lokalu, to prawda, ale nadto brak nam też i energicznej woli.

Nadchodzące chłody jesienne witamy z pewnem uspokojeniem co do wybuchu epidemii cholerycznej. Sporadyczne tylko wypadki cholery w gub. kijowskiej pozwalają przypuszczać, że i w Olszanie zarządzenia, mające na celu racyonalne chronienie mieszkańców od epidemii, w tym roku okażą się rzeczywiście zbyteczne.

Esbe.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów)

— **Ujęcie bandytów.** We wsi Matuszach, pow. wasilkowskiego, jednego i tego samego dnia, dn. 30 sierpnia, 4-ej bandyci napadli na domy Gomberga i Bursztejna. W obu wszakże wypadkach napadani, pomimo, że im zagrożono bronią palną, wszczęli ogromny popłoch, tak że napastnicy zbiegli, raniąc 60-letnią matkę Gomberga i przestrzeliwszy jemu samemu czapkę na głowie. W pościg za uciekającymi puścili się włościanie i uriadnik Baturski. Jednego z rabusiów 23 letniego T. Moroza, rodem z Olszanicy, schwytano zaraz, drugiego—J. Prichodkę z Chłystynówki pow. czerkaskiego ujęto następnego dnia na dworcu kolejowym w Korsuniu. Znaleziono przy nim rewolwer systemu „Smith i Wessona“. W nocy tego samego dnia na stacyi Olszanicy schwytano T. Glewachskiego, przy którym znaleziono 2 nabite bomby, rewolwer i nóż. Bomby mieli oni przy sobie podczas napadu na Gomberga. Wreszcie zrana następnego dnia ujęto również w Olszanicy 4-go uczestnika napadów T. Timoszenkę. Wszystkich bandytów osadzono pod strażą. Bomby, zabrane im, odesłano do Białej Cerkwi. („Kijewl.“).

— **Pożary.** W nocy na d. 3 września, wybuchł pożar na rynku wsi Mirówki pow. kijowskiego. Zapalił się mianowicie zajazd, należący do właściciela ziemskiego Popowa. Płomienie w jednej chwili ogarnęły dach słomiany. Wśród kupców, których mnóstwo przyjechało z towarami na jarmark, powstała panika. Zaczęto ratować wozy i towary, przeważnie wyroby ze skóry, ale ogień tak szybko się szerzył, że wszystko spłonęło. Straty wynoszą 5,000 rb.

— W nocy na dz. 28 sierpnia wybuchł pożar w środkowej części Radomyśla. Spaliły się domy i zabudowania w posiadłościach Gechtmana, Elhardta, Bejsala i spadkobierców Barona, uszkodzone zostały domy Podkowińskiego, Brusiłowskiego i innych. Straty ogółem wynoszą przeszło 30,000 rubli. („Kij. W.“).

— **W Orłowcu**, gub. kijowsk podczas tańców na weselu p. Derenkowskiego, jakiś chłopczyk przewrócił wiszącą palącą się lampę. Płomienie w jednej chwili ogarnęły podłogę. Zapanowała panika: krzyki rozpaczy, ścisk; kobiety zaczęły się rzucać w ogień dla ratowania swych dzieci. Na szczęście pożar w krótkim czasie ugaszono. Dużo osób odniosło lekkie uszkodzenia. Jedna kobieta wyciągnęła z ognia swoje dziecko z opalonemi rękami.

(„Kij. W.“).

Wykopaliska.

(W posiadłości p. Petrowskiego).

W ciągu ostatniego tygodnia robotnicy, pracujący przy wykopaliskach pod kierownictwem profesora Chwajki, natrafili na ślady pracowni jubilerskich, z końca X i XI wieku. W jednej z nich wyrabiano rzeczy z rogów jeleni i łosi, kości i kamieni. Na znalezionych wyrobach można przestudyować całą procedurę ich wykonania, zaczynając od ociosania do artystycznego wykończenia. W drugiej pracowni wyrabiano szklane przedmioty, pierścienie i t. d. Na tem miejscu znaleziono obrazek ś-tego Eupatyusza, wykonany w kamieniu ze złoconym wizerunkiem. Jest to nadzwyczaj rzadki egzemplarz archeologiczny. Znaleziono tam również ozdoby z emalii. Są one artystycznie wykonane i doskonale zachowane. Oprócz tego wykopano w tem miejscu 2 nieznane srebrne monety. Z jednej strony wyryty jest na nich trójkąt egipski z gwiazdkami w kątach, z drugiej — figura w kształcie wideł podwójnych. Obok monet znajdowała się ołowiana pieczęć. Sądząc z greckich napisów, wyrytych na niej, należy przedmioty te odnieść do XI-go wieku, nie zaś, jak to z początku przypuszczano, do epoki polsko-litewskiej.

Wykopaliska powyższe mają ogromne znaczenie historyczne, ponieważ pozwalają odtworzyć obraz rozwoju sztuki jubilerskiej. Przedmioty powyższe, zarówno jak i znalezione w zeszłym roku, jak np. wyroby z emalii, bransolety, krzyżyki, kafle gliniane i t. d., były wykonywane w warsztatach wielkoksiążęcych przez majstrów, sprowadzanych z Byzacyum. Można przypuścić, że z początku były one sprowadzone w wielkiej ilości z południa i południowego wschodu — Grecyi, Arabii, i wskutek tego Kijów stał się rynkiem tych wyrobów, ściągającym kupców rozmaitych plemion słowiańskich, bułgarskich, a nawet skandynawskich. Z czasem wyroby zaczęto fabrykować na miejscu, powstały wielkie warsztaty, dzięki którym Kijów zyskał wielkie znaczenie, jako punkt handlowy w starożytności. Obecnie roboty przy wykopaliskach są na ukończeniu. Przez zimę nastąpi przerwa, w czasie której zbiory zostaną kolekcyonowane. Budziły one niedawno zachwyt w profesorze krakowskim, p. Sokołowskim, który był w Kijowie w czasie zjazdu archeologicznego w Czernihowie.

Posiadłość p. Petrowskiego została zbadana w $^{1}/_{3}$ części. Ponieważ w tem miejscu znajdują szczątki dworów wielkoksiążęcych, św. Olgi i Włodzimierza, o czem świadczą resztki wału podziemnego, archeologowie zamierzają rozpocząć starania przed rządem o nabycie całego placu na własność państwa.

KRONIKA.

Z powodu święta Narodzenia N. Maryi Panny następny numer pisma naszego wyjdzie we środę, dnia 10 września.

— **Z wydziału letnisk.** Wydział letnisk za naszem pośrednictwem zawiadamia ogół społeczeństwa kijowskiego, że z przyczyn niezależnych od chęci i woli wydziału, zabawa ogrodowa „Pożegnanie Lata“ nie odbędzie się 7 i 8 b. m. jak to było ogłoszone, lecz 8 i 9. Wydział żywi nadzieję, że zmiana dnia świątecznego na powszedni nie wpłynie b. ujemnie na powodzenie zabawy, bo i cel godzien poparcia, i komitet dokłada wszelkich starań, aby zadowolnić łaskawych gości urozmaiceniem spaceru i przystępnemi cenami, jakie można było naznaczyć, dzięki ofiarności wielu firm i osób prywatnych, których nazwiska wymienimy przy ogólnem sprawozdaniu.

Zawdzięczając uprzejmości firm panów M. Bukowińskiego, R. Dąbrowskiego, plac główny w ogrodzie, będzie b. jasno oświetlony 4 lampami żarowemi, a namioty i ogród strojnie ubrane lampionami, a wspaniałe fajerwerki i pusz-

czenie balonu dopełnią wielu innych urozmaiceń; więc o ile pogoda dopisze, komitet spacerowy będzie prawdopodobnie wynagrodzony moralnie za swe trudy licznym zebraniem się publiczności. Nadmieniamy, że bilety można nabywać dziś w ciągu całego dnia w lokalu T-wa Dobroczynności.

— **Z wyższych kursów żeńskich.** Przyjmowanie zapisów na wyższe kursa żeńskie potrwa do 12 b. m. Dotychczas przyjęte zostały tylko chrześcijanki.

Wykłady rozpoczną się 15 września. Dyrektor—prof. Armaszewskij przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od g. 12-ej.

— **Jadłodajnia współdzielcza.** Wśród grupy urzędników różnych instytucyi powstała myśl założenia jadłodajni współdzielczej, której celem będzie wydawania świeżych i niedrogich obiadów. Udział ma wynosić 5 rb. przyczem wypłata udziału może być dokonana ratami. Informacyi w tej sprawie udziela p. Brajkowski, (Lwowska 75).

— **Opłata peronowa** pobierana za wejście na peron po 10 kop. od osoby wyniosła w ciągu lipca na stacyi „Kijów" 1,600 rb. a na stacyi „Odesa" 3,000 rb.

— **Statystyka cholery.** W ciągu dnia wczorajszego do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono 6 osób z symptomatami cholery, do szpitala dla robotników — 1, do wojskowego — 14, żydowskiego—2, kiryłowskiego—2.

Ogółem dotychczas cholerę stwierdzono u 67 chorych.

— **Zawieszenie widowisk.** W dn. dzisiejszym, jako w wigilię święta Narodzenia N. M. P. wszystkie teatry i widowiska zostaną zawieszone.

— **Z politechniki.** W politechnice wywieszono przepisy, dotyczące zebrań studenckich (z d. 11 czerwca 1907 r.). W uzupełnienie tych przepisów dyrektor podaje do wiadomości, że na mocy rozporządzenia wyższej administracyi wszelkie zebrania dla wyboru członków t. zw. organu centralnego biorącego na siebie kierownictwo sprawami studenckiemi, będą policyjnie wzbraniane. Winni zaś na mocy 124 art. kodeksu karnego pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

— **Niebezpieczna opieszałość.** „W Białej Cerkwi w ciągu tygodnia zachorowało na cholerę 20 osób, zmarło — 6. Dziś są nowe wypadki. Proszę nie odmówić pomocy materyalnej. Prezes komisyi sanitarno-wykonawczej, Szwajkowski".

Tak brzmi telegram, otrzymany w ziemstwie dn. 3 sierpnia. Ziemstwo w odpowiedzi na tę alarmującą wiadomość... wydelegowało lekarza, p. Czemodanowa, dla zbadania sytuacyi na miejscu i. wyasygnowało 50 rb. na środki dezynfekcyjne.

Wiadomem jest, jak sprzyjające warunki znajduje wszelka epidemia w naszych małych miasteczkach wogóle, a w Białej Cerkwi, z jej niebrukowanemi ulicami, rozwożoną beczkami wodą, brudem, a co główna straszną nędzą wśród mieszkańców w szczególności. Tem dziwniejszem może się wydać całe postępowanie naszego ziemstwa w tej sprawie.

Pierwsze wieści o cholerze w Białej Cerkwi doszły do Kijowa dn. 17 sierpnia, kiedy lekarz ziemski doniósł o zasłabnięciu 2 izraelitek — Kofmanowych, z których jedna nazajutrz zmarła. Analiza bakteryologiczna wydzielin zmarłych potwierdziła przypuszczenie lekarza, że chore dostały cholery. Ziemstwo wówczas postanowiło również „wydelegować lekarza dla zbadania sytuacyi", lecz okazało się, że d-r Kołdaczenko, któremu powierzono to zrobić, jest chory, a ziemstwo nie posiada innego. Pomimo wiadomości o nowem zasłabnięciu, ziemstwo pozostało bezczynne, w nadziei, że w B.-Cerkwi znajduje się dość doktorów, aby o własnych siłach zorganizować walkę z epidemią. (Słowa naczelnika wydziału lekarskiego, profesora Skworcowa). Cholera jednak nie chciała czekać, ani zanim lekarz ziemski zbada na miejscu sytuacyę, ani zanim lekarze białocerkiewscy własnemi siłami zorganizują pomoc sanitarną. Dn. 3 września już było 20 wypadków, dziś musi ich być więcej, i dopiero dzięki wdaniu się administracyi gubernialnej został wydelegowany dla walki z epidemią oddział sanitarny.

— **Nadzwyczajne posiedzenie.** Wczoraj pod przewodnictwem wicegubernatora M. Czychczewa odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gubernialnej komisyi sanitarno wykonawczej. Zakomunikowano przedewszystkiem zebranym o ogłoszeniu gub. kijowskiej za opanowaną przez cholerę, następnie zaś poruszono sprawę walki z cholerą w Białej Cerkwi. Biuro sanitarne oświadczyło, że do Białej Cerkwi wydelegowanych zostało dwóch lekarzy i że udaje się tam również prof Skworcow, celem zbadania przebiegu choroby i zdecydowania, jakie środki ma stosować ziemstwo. Z debatów okazało się, że plan walki z cholerą nie mógł zostać wykonanym z powodu braku koniecznego kredytu. Uchwalono przeto prosić zarząd gubernialny do spraw gospodarki ziemskiej o zbadanie warunków wybuchu epidemii w Białej Cerkwi i powzięcie środków walki z cholerą zarówno tam, jak i w innych, miejscowościach gdzie cholera może się ukazać. Ponieważ wypadki zasłabnięcia na cholerę zdarzyły się już i na Sołomience i na Demijówce, postanowiono starać się o ustanowienie pomocy ambulatoryjnej w tych miejscowościach.

OSOBISTE.

— Powrócił do Kijowa gen.-gubernator W. Suchomlinow, a z nim razem pułkownik Szczołokow i adjutanci.

— WALKA Z CHOLERĄ NA DNIEPRZE. Jeden z przyjaciół naszego pisma komunikuje nam kilka ciekawych szczegółów, dotyczących wykonywania zarządzeń władzy wyższej odnośnie do walki z cholerą.

Oto np. na przystani parostatków w Rzyszczowie, zgodnie z przepisami stoi beczułka z napisem «woda przegotowana», ale tuż obok wisi na linie wiadro z kubkiem pełne wody surowej. Nikt, literalnie nikt, nie pije wody przegotowanej, za to woda surowa ma odbyt u robotników z przystani.

W Czerkasach stoi pływający barak choleryczny umocowany bardzo słabo u brzegu. Cała obsługa baraku składa się z lekarza i jednego sanitaryusza, zupełnie nieobeznanego z wodą, wobec czego przybicie statku do baraku połączone jest z wielkiemi trudnościami. Nadto wobec słabego umocowania baraku możliwe jest zerwanie takowego.

W piątek na statku «Cesarz Aleksander II» zachorował pasażer z objawami cholery.

Pełniący służbę sanitarną na statku student medycyny wraz z kapitanem rozwinęli energiczną i celową działalność. Chorego izolowano, zarządzono dezynfekcyę, kapitan użyczył własnej wanny do użytku chorego, słowem zrobiono co można i co należało.

Kiedy statek przybył do Kijowa oddano pacyenta do baraku cholerycznego przyczem okazało się, że w baraku lekarza nie było, był tylko felczer i służba niższa. Chorego położono do łóżka nie rozbierając go. Felczer baraku zaordynował choremu limoniadę i lód. Na baraku nie było ani lodu, ani cytryny. Skorzystano z zapasu lodu na statku, a jako lemoniadę zaaplikowano fabrykat zwany «lemoniadą gazową», który wiemy robi się ze wszystkiego, byle nie z cytryny.

Czem są wobec takiego wykonania najlepsze rozkazy, postanowienia i t. p.?

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj rano, we własuem mieszkaniu przy ul. Funduklejowskiej Nr 55 pozbawił siebie życia właściciel tego domu p. G. Zawadowski w wieku lat 62.

Wyjaśniono, iż śmierć nastąpiła wskutek otrucia kokainą.

Slepy i chory starzec nieraz już próbował pozbawić siebie życia zażywając trucizny.

— POBICIE W CYRKULE. Niejaki Sawicki zawiadomił policmajstra, że został pobity przed paru dniami w cyrkule bulwarowym. Zaaresztowano go jako złodzieja w domu Nr 57 przy Bibikowskim Bulwarze i odprowadzono do cyrkułu, gdzie doszło do starcia między nimi, a rewirowym Docenkiem, który go nazwał złodziejem. Sawicki odparł jakiemś obelżywem słowem, a wtedy policyant ciężko go pobił. Na mocy wczorajszego rozkazu do policyi, Docenko otrzymał dymisyę.

— REWIZYE. Policya dokonała rewizyi w domu Nr 9 przy ul. Rybalskiej u artystki A. Schiller, w domu Nr 9 przy ul. Rieznickiej u służącej Olgi Rewiakinej i u żony studenta O. Pastolenko. U tej ostatniej wzięto kilka broszur do przejrzenia. Nie aresztowano nikogo.

— OKRADZENIE MIESZKANIA. W domu Nr 74 przy ul. M. Włodzimierskiej niewykryci złodzieje okradli mieszkanie Eugeniusza Krykina, który wyjechał na letnie mieszkanie do Tietierewa.

— KRWAWE STARCIE. Wieczorem dnia 5-go września w domu Nr 94 przy ul. Nadbrzeżno-Łybedzkiej wynikło starcie pomiędzy Kuźmą Borodinem a Efimem Afoninym. Borodin zadał Afoninowi cios nożem w lewy bok. Borodin został aresztowany.

— ZAJŚCIE NA WESELU. Onegdaj na weselu w domu Nr 36 przy ul. Nab.-Łybedzkiej doszło do krwawego zajścia. Wyprawiał wesele właściciel domu B. Sucharew, który wydawał córkę za mąż. Wśród gości znajdował się dawny znajomy domu Sacharewów—Sinicyn. Gdy zabawa była już w całej pełni, Sinicyn, nieco już podchmielony, ublizył pannie młodej. Wyproszono go natychmiast z domu. Wtedy oburzony Sinicyn postanowił się zemścić; wyrzucony na dziedziniec wydobył z kieszeni rewolwer i dał do okien mieszkania 3 strzały. Jedna kula trafiła samego Sucharewa, raniąc go na szczęście bardzo nieznacznie. Sinicyn uciekł.

— W SPRAWIE ZABÓJSTWA OSTROWSKICH. Wczoraj zaaresztowano trzecią uczestniczkę zabójstwa Ostrowskich, M. Popową, córkę bezskutecznie dotychczas poszukiwanej Heleny Popowej. Dopomagała ona do ukrywania morderców: obie zaś, matka i córka były kochankami Bajdy.

— ARESZTOWANIE. W domu Nr 34 przy ul. W.-Żytomierskiej, dokonano rewizyi w mieszkaniu p. Czarneckiego, studenta uniwersytetu kijowskiego. Rewizya nie dała żadnych rezultatów, pomimo to Czarneckiego aresztowano. Powodem aresztowania było poszukiwanie Czarneckiego przez departament policyi na mocy oskarżenia o przestępstwo dokonane w Warszawie.

Z SĄDÓW.

— Onegdaj późnym wieczorem w kijowskiej izbie sądowej ogłoszony został wyrok w sprawie byłych nadzorców berdyczowskiego więzienia, Dawida Ropały i Piotra Łucenki, oskarżonych o to, iż będąc na dyżurze we wspomnianem więzieniu dnia 13 maja 1908 roku, umówiwszy się uprzednio z więźniami i innemi postronnemi osobami, dopomogli do ucieczki 9 aresztantom, którzy przepiłowawszy kraty, wydostali się na wolność po desce, przystawionej do muru więziennego. Ropało został skazany na 6 lat ciężkich robót, a Łucenko na 1 i pół miesiąca policyjnego aresztu.

— Wczoraj kijowski wojenny sąd okręgowy rozpatrywał sprawę bandy opryszków, która długi czas niepokoiła powiat głuchowski, gub. czernihowskiej. Na ławie oskarżonych zasiedli: Grzegorz Tawiniec, Efim Zagumienny i Łukasz Tydeń (reszta zbiegła), pod zarzutem zabójstwa mieszkańca miasteczka Królewca, Iwana Nowosielca, który również należał do tej samej bandy, lecz ujawnił chęć wycofania się i rozpoczęcia uczciwego życia. Towarzysze grabieży i napadów na monopole, bojąc się, by ich nie wydał, 2 lutego r. b. podstępnie zwabili go w zasadzkę, gdzie padł pod kulami z brauningów i uderzeniami noży.

Po trzygodzinnej naradzie, o godz. 9 wieczór, sąd wydał wyrok, skazujący Tawińca i Tydnia na karę śmierci przez powieszenie, a Zagumiennego na bezterminowe ciężkie roboty.

Bronili: Tydnia adw. przys. B Sendarowski, a Tawińca i Zagumiennego sztabs kapitan Jasnogórski.

— Wczoraj w kijowskiej izbie sądowej przy udziale przedstawicieli stanów rozpoznawano sprawę «Związku nauczycieli wiejskich powiatu radomyskiego». Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Istnienie związku zostało wykryte wskutek niespodzianej rewizyi, dokonanej 13 sierpnia 1907 roku w mieszkaniu Iwana Sadowskiego w Radomyślu, podczas której znaleziono mnóstwo broszur i proklamacyi partyi rewolucyjnych, oraz notes z listą członków związku. 12 członków wspomnianego związku stanęło przed sądem pod zarzutem utworzenia stowarzyszenia, które powzięło sobie za zadanie walkę z władzami szkolnemi i administracyjnemi w drodze pobudzania do nieposłuszeństwa i przeciwdziałania prawu.

Bronili oskarżonych: adw. przys. Michnowski z Charkowa, obr. pryw. Orłowski i pomocnicy adw. przys. Goldenwejzer, I. Skłowski i Kotlarow.

Po długiej naradzie izba późnym wieczorem ogłosiła wyrok, skazujący: dwóch podsądnych Włodzimierza Dudicza i Iwana Sadowskiego na rok rot aresztanckich, 8 podsądnych na 6 miesięcy twierdzy. Jakóba Silińskiego i Dymitra Miszczenkę uniewinniono.

— Wyrok kijowskiego wojennego sądu okręgowego w sprawie W. Iljaszenki, skazanego na śmierć przez powieszenie za rozbój i zabójstwo pocztyliona Babienki, około wsi Białocerkowce, łochwińskiego powiatu, został konfirmowany z zamianą kary śmierci na zesłanie do ciężkich robót na lat 15.

— Również zamieniono karę śmierci na 20 lat robót ciężkich, G. Orydogowi, skazanemu za napad zbrojny w celach grabieży.

TEATR I MUZYKA.

Z opery.

W piątek dn. 5-go września dawano w teatrze miejskim „Traviatę" Verdi'ego. Opera ta pełna powabu dla zwolenników opery włoskiej wymaga niepospolitych solistów w rolach tytułowych i sił dramatycznych. Obsada ról głównych pod względem głosowym, była zupełnie zadawalniającą. Składali się na nią dawni znajomi publiczności kijowskiej, a mianowicie: p. Szmidt—Violetta, Oreszkiewicz—Alfred i Boczarow—ojciec. Pani Szmidt śpiewała, jak zazwyczaj, dobrze i inteligentnie, można nawet zauważyć u niej pewien postęp w frazowaniu, które tak często niestety szwankuje na kijowskiej scenie. Głos jej nieco słaby dotychczas i o niezupełnie równomiernem brzmieniu, we wszystkich registrach wyrównał się znacznie i spotężniał. Pod względem gry jednak dawały się zauważyć pewne usterki. P. Szmidt ujęła bezwarunkowo rolę inteligentnie, lecz nie opracowała dostatecznie w szczegółach. Być może, że wpływała na nią sztywność partnera w osobie p. Oreszkiewicza. P. Oreszkiewicz śpiewał dobrze, lepiej nawet niż zwykle, gdyż głos jego nabrał głębokości i sił. Grał jednakże bardzo nienaturalnie, co psuło wrażenie. P. Boczarow wykonał z powodzeniem rolę ojca, która jest jedną z najlepszych w jego repertuarze. W czwartym akcie wykonał bardzo ładnie solo na skrzypcach p. Bergler. Pozatem zaznaczyć należy, że chóry nie całkiem odpowiadały swemu zadaniu, a orkiestra zanadto się wybijała na pierwszy plan, akompaniując często zbyt głośno. Publiczność witała owacyjnie p. Szmidt i p. Boczarowa, darząc oklaskami i kwiatami.

M.

Teatr Sołowcowa.

Sztuka o tytule niezrozumiałym „Wszystkich bolejących" jest niczem innem, jak „Dniem Zadusznym" Hijermansa. Ten kto go widział w roku ubiegłym graną tu przez trupę Gawalewicza — lub w Warszawie, gdzie nie schodzi z afisza — tego wykonanie poniedziałk. nie mogło zadowolić. Całość robiła wrażenie roboty grubej — nieociosanej, a niektóre postacie, jak „męża" Rity, Wandolene, raziły wprost straszną charakteryzacyą i całością przypominającą kajdaniarzy. Nastroju nie było i, gdyby nie gra p. Czaruskiej, Rudnickiego i Wołchowskiego, którzy jedynie starali się zrozumieć autora — sztuka przeszłaby bez najmniejszego wrażenia. Grze p. Czaruskiej zarzucilibyśmy nieopanowanie temperamentu, stąd zbytnie nadużycie efektów głosowych — wskutek czego momenty najsilniejsze nie uwydatniły się — a zbyt szybka mowa psuła dykcyę i niewłaściwą była dla rekonwalescentki. P. Rudnicki choć dał typ, z którym niezupełnie się godzimy — za dużo bowiem było energii, skłonności do gniewu, jak na słodkiego marzyciela, jakim chciał mieć autor pastora Nansena — jednak dał całość artystyczną i harmonijną. Z innych wykonawców tylko p. Wołchowski i p. Stepanow grali poprawnie. Efekt z zachodem słońca chybił — był fatalnie czerwonym.

Co do drugiej sztuki p. t. „Cud pielgrzyma Antoniego" Maeterlincka — to, jako charakteryzacyę jej zacytujemy słowa wychodzącej publiczności: „Albo to bardzo mądre, albo — *passez —moi — le mot* — głupie...".

Mieszanina fantazyi z rzeczywistością, satyra na chciwość i egoizm, przyznanie prawdziwej wiary tylko maluczkim, czego symbolem ma być ów rozpięty parasol nad pielgrzymem przez ubogą służącą — oto mniej więcej tło tej oryginalnej 2-u aktówki, której dowcip i doskonałe typy, bawią przeciętnego widza na chwilę, aby go potem pozostawić w niepokoju, co do znaczenia istotnego. Grano „Cud" lepiej, aniżeli „Dzień Zaduszny" — zwłaszcza p. Tokarewa w roli służącej zwracała na siebie uwagę.

K. Ł.

KRONIKA POLSKA.

— **Zjazd bractw prawosławnych.** Uchwały zjazdu bractw prawosławnych, który odbył się w Mińsku, zostaną w tych dniach usystematyzowane przez specyalną komisyę zjazdową i zostaną ogłoszone w gazetach. Zasługuje na uwagę charakterystyczna uchwała zjazdu o zwiększenie wynagrodzenia duchowieństwu prawosławnemu w tych miejscowościach, gdzie ono się zajmuje «misyonarstwem» pomiędzy ludnością katolicką.

— **Propaganda maryawityzmu.** Na dowód, z jakiem powodzeniem szerzy się propaganda maryawityzmu w kraju, przytacza «Warsz. Dn.», iż w Łodzi na 1-szy stycznia r. 1907-go było maryawitów około 28,000, na 1-szy zaś stycznia r. b. naliczono ich tam 52,000, czyli, że w okresie rocznym liczba zwolenników sekty maryawickiej powiększyć się miała w Łodzi dwukrotnie.

— **Za wprowadzenie języka polskiego.** Z Płocka donosi nasz korespondent: «Wkrótce ma być sądzona sprawa 42 sędziów i ławników gminnych gub. płockiej okręgu I-go, pociągniętych do odpowiedzialności za wprowadzenie w sądach gminnych języka polskiego. Obwinionych mają bronić głośni adwokaci: Lednicki z Moskwy, Miklaszewski z Wilna, Chrystowski z Łomży, Pepłowski z Warszawy i Pergament z Odesy.

— **Katastrofa kolejowa.** Na dworcu kolejowym w Tarnowie pociąg jadący do Szczucina wpadł, skutkiem złego nastawienia zwrotnicy, na wagony puste i uległ wykolejeniu. Palacz utracił obie nogi, 4 podróżnych odniosło rany ciężkie, a 19 lżejsze.

— **Kupcy warszawscy w Wiedniu.** Na cześć przybyłych do Wiednia kupców warszawskich dano świetny bankiet w sali hotelu «Grand-Hotel». Prezes Związku wywozowego (Exportverein), p. Duschnitz, w gorącej przemowie witał serdecznie kupców polskich w stolicy Austryi. Odpowiadał p. Kiltynowicz, dziękując za gościnne przyjęcie. D-r Auspitzer, wice-prezes Koła przemysłowców, w mowie swojej podnosił kulturalne znaczenie kupca. P. Lauer z Warszawy mówił w świetnej mowie o politycznem znaczeniu Austryi dla polaków i wzniósł toast na cześć Wiednia i wiedeńczyków. D-r Pistor odpowiedział toastem na cześć Warszawy i warszawian. Nastrój uczty był bardzo podniosły.

— **Budżet krajowy na rok 1909.** W sejmie lwowskim rozdano posłom sprawozdanie wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1909. Według preliminarza oblicza wydział krajowy wydatki w sumie 52,642,764 koron, w porównaniu z rokiem 1908 wyższe o kwotę 2,384,472 koron — zaś dochody własne łącznie z dodatkami do podatków według dotychczasowej stopy w sumie 41,934,366 koron, w porównaniu z rokiem 1908 wyższe o 1,088,982 koron.

Z porównania preliminowanych dochodów z wydatkami okazuje się niedobór w sumie 10,934,366 koron do pokrycia krótkoterminową pożyczką.

— **Orzełki polskie.** Policya w Essen wydała rozporządzenie, opiewające, iż nie wolno nikomu nosić odznak obcych narodowości, chyba tylko niemieckie, czarno-biało czerwone.

Do tych przepisów nie zastosowali się robotnicy: Drobny, Fritsze i Kronik. Idąc na rocznicę «Sokoła», poprzypinali sobie w swych krawatach szpilki z orzełkiem, na którym widniał napis: «Boże zbaw Polskę!» Policya dostrzegła to straszne niebezpieczeństwo dla niemieckiego faterlandu i śmiałków pociągnęła do odpowiedzialności. Ci odwołali się jednak do sądu ziemiańskiego w Essen, a ten zniósł karę policyjną na nich nałożoną. Sąd nadmienił w wyroku, że orzełek nie jest żadnym kolorem narodowym, ponieważ jest tylko z czystego metalu; trudno więc karać za to ludzi, że metal był biały. To samo dotyczy także napisu: «Boże zbaw Polskę». Napis jest tylko odciskiem, więc niepodobna, ażeby wywołał zaburzenia.

Prokurator podzielał jednak zdanie esseńskiej policyi i założył apelacyę przeciwko wyrokowi sądu ziemiańskiego w Essen, do kamergerychtu, który atoli odrzucił rekurs prokuratora.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na ubogich: Pp. Wincentowie Bilińscy (w rocznicę śmierci niezapomn. dzieciny) rb. 3. — N. N. rb. 3.—M. M. rb. 5 i szynel uczniowski.

Z giełdy cukrowej.

Ogólne usposobienie rynku cukrowego w ciągu ubiegłego tygodnia było spokojne i dość ożywione. Tranzakcyi dokonywano tylko z cukrem kampanii 1908—1909 roku, ponieważ operacye z cukrem zeszłej kampanii zostały już ukończone, a resztki jego, dotychczas nie sprzedane, zostały przyłączone do kampanii bieżącej. Dla tych samych przyczyn operacye ze świadectwami cesyjnemi straciły racyę bytu, i parę prób sprzedania ich po 95 kop. za pud na październik — listopad spełzły na niczem.

W ubiegłym tygodniu dokonano ogółem 16 tranzakcyi na sumę ogólną przeszło 400 tys. pudów. Odznaczamy większe: 100 tys. pud. T-wo Cybulowieckie —T-wu Aleksandrowieckiemu, stacya Szpoła, na wrzesień —październik po 4.03½ kop., termin wypłaty 6-cio miesięczny; 75 tys. — Dżuryn T-wu Aleksandrowieckiemu, st. Rachny po 3.94 kop. na wrzesień, za gotówkę; 32 tys. Mirkin — Br. Kohan, st. Wapniarka początek września — 3 rb. 95 kop.; 30 tys. cukrownia poczapiniecka Aleksandrowieckiemu T-wu, st. Zwinogródka na październik z 6-cio miesięcznym terminem wypłaty — 4 rb. 03½ kop; 25 tys. pudów T-wo Toporowieckie bankowi międzynarodowemu na wrzesień, st. Zarudyńce 3.87½ kop.; 25 tys. — II-gie Iwańkowieckie T-wo bankowi międzynarodowemu, st. Potasz na wrzesień — 3.87½ kop.; 20200 pud. Czeczelnik braciom Kohan, st. Czeczelnik na wrzesień — 3 rb. 97 kop. Ogólne ceny cukru cedowanego na st. kol. Poł.-Zach. - 3.87½—3.90 kop. za gotówkę, cukru kampanii r. 1908—1909 — 3.91—3.97 kop. za gotówkę, z 6-cio miesięczną wypłatą — 4.03½ kop. Ze świadectwami konwencyjnemi ruchu nie było, eksport nie konwencyjny (na granicę wschodnią) traktowano bez skutku po 1.30 kop.

Z rafinadą usposobienie bez zmiany.

Ostatnie wiadomości.

Sejm czeski. Do najwybitniejszych zdarzeń w sejmie czeskim należy ugrupowanie się stronnictw. Niemcy połączyli się w jeden klub, do którego przystąpiły nie stronnictwa jako takie, lecz każdy poseł z osobna, skutkiem czego powstał jednolity klub niemiecki. Wzorowali się w tem Niemcy na wiedeńskiem Kole polskiem.

W stronnictwach czeskich przyszło do porozumienia między klubem stronnictwa narodowo postępowego (młodoczesi), a agraryuszami w sprawach ogólno-narodowych. Te kluby mają do tego celu wspólną komisyę parlamentarną. W sprawie reformy wyborczej wniosą odrębne wnioski.

Namiestnik Coudenhove zapowiedział, iż nie można dalej odkładać sejmowej reformy wyborczej i należy dać prawa wyborcze tym, którzy ich dotąd byli pozbawieni. Ta zapowiedź ma się skończyć kuryą powszechną, któraby miała 43 mandaty.

Wielką debatę polityczną wywoła wniosek d-ra Kramarza, aby wygotować adres do tronu; ma on być w tych dniach zgłoszony wraz z projektem adresu. Młodoczesi wniosą nadto projekt reformy wyborczej, zmiany statutu krajowego, ustawy językowej i stworzenia krajowej rady rękodzielniczej, nadto ma się sejm z ich inicyatywy zająć uregulowaniem finansów krajowych.

Przeciw deputacyi francuskiej w Pradze. Organ p. Clemenceau „Aurore" występuje przeciw deputacyi miasta Paryża, która była niedawno temu w Pradze, gdyż nie jest rzeczą rządu francuskiego robić rządowi austryackiemu trudności. Monarchia habsburska okazała się podporą pokoju. Wreszcie wskazuje ten dziennik na sprawiedliwe traktowanie polaków i czechów w Austryi, które porównuje ze złem traktowaniem chorwatów przez rząd węgierski.

Groźba przesilenia gabinetowego. „Lokal-Anzeiger" donosi z Konstantynopola: Pogłoski o przesileniu ministeryalnem utrzymują się. Niezadowolenie z rządów obecnego gabinetu wzrasta.

Rumunia a Grecya. Rokowania w celu przywrócenia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rumunią a Grecyą dobiegają już do końca. Spodziewane jest rychłe załagodzenie zatargu.

Susza w Ameryce. Niebywała susza, panująca od 6 tygodni w stanach Pensylwanii, Wirginii zachodniej, Ohio, Indiany, Wisconsinu, Michiganu i Minnesoty, przybrała rozmiary klęski żywiołowej. W wielu miejscach musiano z powodu braku wody powstrzymać pracę w fabrykach i kopalniach. Źródła wszędzie powysychały, ziemia zaś tak stwardniała, że orka jest niemożliwa. W niektórych okolicach cena galona wody doszła do 10 centów.

Zamach na prezydenta. Z Nowego Yorku donoszą o nowym rzekomo zamachu na prezydenta Gwatemali. Do aparatu telefonicznego w pałacu prezydenta miano przyczepić bombę, która wybuchnęła, gdy prezydent wziął słuchawkę do ręki, powołany do aparatu przez jednego ze spiskowców. Wybuch ogłuszył tylko prezydenta, nie wyrządzając mu żadnej szkody. Aresztowano podobno 5 osób. Brak jeszcze potwierdzenia urzędowego tej wiadomości.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

W sprawie wolnych słuchaczek.

Petersburg. — Braun w rozmowie ze współpracownikiem „Birż. Wied." oświadczył, że postanowienie rady ministrów w kwestyi wolnych słuchaczek nie może mieć praktycznego znaczenia, ponieważ profesorowie nie mają fizycznej możliwości otwarcia równoległych wykładów dla studentów i wolnych słuchaczek.

Borgman też wyraził powątpiewanie co do możliwości zastosowania w praktyce postanowienia rady ministrów.

Zdaniem Borgmana i Brauna niezbędne jest dopuszczenie wolnych słuchaczek do słuchania wykładów wspólnie ze studentami.

Petersburg.— Do rady profesorów 14 stowarzyszeń naukowych wniosło protest przeciw ostatnim okólnikom ministra oświaty, Szwarca.

Petersburg.— Kancelarya uniwersytetu jest oblężona przez wolne słuchaczki. Rozporządzenia o prawie wstępu słuchaczek do uniwersytetu jeszcze niema. Słuchaczki zamierzają żądać faktycznego umożliwienia im ukończenia nauk, w przeciwnym zaś razie demonstracyjnie odrzucić udzielone im pozwolenie.

Z uniwersytetu petersburskiego.

Petersburg. — „Pet. Listok" informuje, że wczoraj po ukończeniu wykładów w uniwersytecie odbyły się narady wielu kółek studenckich w kwestyi przystąpienia do pracy. Większość studentów wypowiadała się przeciw strajkowi.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. — W ciągu ostatniej doby w mieście zapadło na cholerę 329 osób, zmarło 128.

W sprawie ostatnich aresztowań.

Petersburg.—„Now. Wrem." informuje, iż ostatnie rewizye wyjaśniły, że czyniono przygotowania do napadu na pociąg w celu rabunku.

W piwiarni znaleziono bomby. Aresztowano bogatego właściciela domu Rożkowa, u którego się odbywały zebrania członków organizacyi tajnych.

Według informacyi „Słowa" aresztowano 100 osób, 30 z nich oskarżonych jest o należenie do związku kolejowego s.-r., 70 zaś o należenie do partyi s.-r.

Zjazd norymberski.

Petersburg. — Z Norymbergi komunikują, że na ostatniem zebraniu zjazdu partyi s.-d. przyszło do omawiania najdrażliwszej kwestyi. Wiadomo, że posłowie z południowych Niemiec, mianowicie z Bawaryi i z Badenu, głosowali tym razem za budżetem, mimo, iż poprzednio uchwalona rezolucya stronnictwa zakazuje socyalistom wogóle głosowania za budżetem.

Bebel wystąpił z wielką mową, w której głosowanie towarzyszy południowych nazywa prowokacyą wobec stronnictwa.

Na to w trzechgodzinnej mowie odpowiedział badeński poseł Till, wskazując, że jego towarzysze nigdy się rezolucyi Bebla nie poddadzą i wytrwają na zajętem stanowisku.

W końcu 268 głosami przeciw 119 przyjęta została rezolucya komitetu centralnego, zabraniająca głosowania za budżetem. 67 rewizyonistów złożyło oświadczenie, opiewające, że chociaż uznają oni komitet centralny za organ kierowniczy, lecz w kwestyi głosowania za budżetem pozostają przy własnem zdaniu.

Zjazd uchwalił większością głosów, iż ci, co przekroczą rezolucyę komitetu, będą oddani pod sąd następnego zjazdu.

Różne.

Petersburg—Współpracownicy pisma „Utro" ogłaszają o wystąpieniu ze składu redakcyi tego pisma i o zamiarze wydawania własnego dziennika.

Petersburg—Wczoraj w nocy Stołypin zwiedził szpitale dla chorych na cholerę i przytułki nocne.

Petersburg. — Według informacyi pisma „Ruś" duch. Heliodorowi, na skutek raportu Tatiszczewa, wypadnie zapewne przenieść się do jednej z gubernii północnych.

Petersburg. —Borgman wskutek choroby czasowo przerwał swoje wykłady.

Petersburg. — Debolskij wyrusza do Odesy w celu dokonania rewizyi w uniwersytecie noworosyjskim.

Moskwa. — Szwarc wydał rozporządzenie o niezwłocznem dokonaniu wyborów rektora, chociaż termin pełnomocnictwa obecnego rektora upływa dopiero za rok.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Ryga.—Skutkiem ulewnych deszczów woda w Dźwinie stale się podnosi. Niebezpieczeństwo grozi mostowi pontonowemu; ruch na nim został wstrzymany. Straty ogromne.

Petersburg.—Przy stosowaniu w praktyce zasad samorządu, przyznanego wyższym zakładom naukowym przez ukazy Najwyższe z dn. 27 sierpnia i 17 września 1905 r. okazało się, iż do niektórych zakładów wbrew ścisłemu brzmieniu istniejącego prawa dopuszczone zostały kobiety, w charakterze wolnych słuchaczek. Na wniosek b. ministra oświaty, rada ministrów w sierpniu 1906 r. zwróciła uwagę marszałka dworu, von Kaufmana, na bezprawne postąpienie rad profesorskich, które dopuściły kobiety do uniwersytetów, twierdząc, iż przyznanie kobietom prawa kształcenia się w uniwersytecie jest kwestyą prawodawczą. Pomimo takiego wyjaśnienia rady ministrów do niektórych wyższych zakładów naukowych w dalszym ciągu przyjmowano kobiety. Wobec tego minister oświaty Szwarc, na mocy polecenia rady ministrów, zajął się zbadaniem istotnego stanu rzeczy w wyższych zakładach naukowych. Wyjaśniło się, że w uniwersytetach kształci się 2,130 wolnych słuchaczek, nadto niektóre rady uniwersyteckie dopuszczają wolne słuchaczki do składania egzaminów na równi ze studentami. Rada ministrów wychodząc z tego założenia, że przyznana wyższym zakładom naukowym autonomia nie dawała władzy uniwersyteckiej prawa przyjmowania do uniwersytetu kobiet, upoważniła ministra oświaty do przedsięwzięcia środków, aby w bieżącym roku szkolnym pozostawiono w liczbie słuchaczy wyższych zakładów naukowych li tylko osoby, mające na to prawo, i aby w przyszłości, dopóki istniejące prawo nie zostanie zniesione, kobiety pod żadnym pozorem nie były do uniwersytetów dopuszczane. Jednocześnie rada ministrów uznała za słuszne dać możność tym słuchaczkom, którym nie uda się przenieść do odpowiednich zakładów naukowych żeńskich, ukończenia kursu uniwersyteckiego. W tym celu rada ministrów upoważniła ministra oświaty do zaproponowania profesorom, aby w wolnych chwilach od zajęć urządzali wyłącznie dla wolnych słuchaczek wykłady, korzystając w razie potrzeby z wolnych lokalów uniwersyteckich.

Sewastopol.—Ujęto bandę rabusiów, którzy nosili uniformy policyjne i szerzyli panikę wśród ludności Krymu.

Dorpat.—Rektorem uniwersytetu 35 głosami przeciw 11 został obrany dotychczasowy rektor tegoż uniwersytetu—Passek.

Tyflis.— We wsi Syon, pow. tioneckiego, złoczyńcy napadli na budujący się tartak ks. Czawczawadze, zabrali 1,300 rb. i uprowadzili z sobą budowniczego Andorfsa i zarządzającego Szulca.

Charków.— Zwłoki profesora uniwersytetu miejscowego, Drynowa, przewiezione zostaną do Sofii na koszt bułgarskiego sobrania.

Jarosław.— Pierwszy zjazd gubernialny przedstawicieli instytucyi do spraw drobnego kredytu uznał za konieczne: zwiększyć ilość instytucyi drobnego kredytu, zwiększyć zapomogi rządowe, uprościć rachunkowość i wprowadzić operacye pośrednicze, pootwierać filie ziemskich składów rolniczych.

Sofia.— Na głównej linii wschodniej kolei żel. Sarambej — Konstantynopol, oraz na liniach bocznych rozpoczął się strajk. Jeśli strajk potrwa dłużej, służbę na kolejach pełnić będą bataliony kolejowe.

Berlin. — Niemiecka grupa związku międzyparlamentarnego wydała bankiet w ogrodzie zoologicznym. Książę Schöneich-Carolath wygłosił mowę, w której, między innemi, powiedział: „Jeśli możemy żyć w pokoju i pracować, to winniśmy za to dziękować przedewszystkiem osobom panującym i kierownikom państw, którzy stanowczo chcą podtrzymywać pokój i których pokojowe dążności są podzielane przez ich narody", Wzniesiono toasty za zdrowie Wilhelma II i naczelników innych państw, reprezentowanych na kongresie. Pozniej przemawiali delegaci. Węgierski delegat hr. Aponyi mówił o Niemczech, jako o opoce pokoju.

Karłowice.—Komisarz królewski, minister Günter, oświadczył, iż z powodu odmowy biskupa Szewicza należy dokonać nowych wyborów. Dla dokonania wyborów określono termin 3-dniowy.

Wiedeń.—„Fremdenblatt", omawiając zajście w Plewlje, pisze: „spokój i zimna krew z jaką państwa omawiają podobne wypadki w Turcyi, wypływają stąd, że państwa są przekonane o zgodności poglądów na kwestyę turecką. W znacznym stopniu przyczyniło się do tego spotkanie Aerenthala z Izwolskim. Minęły już bezpowrotnie te czasy, gdy małe zaćmienie na horyzoncie stosunków wzajemnych wielkich państw najbardziej zainteresowanych na Bałkanach wystarczało, aby ogólna polityka wschodnia stała się naprężoną. Obecnie już dawno rozwiała się chmura, która ukazała się na horyzoncie politycznym wskutek różnych nieporozumień.

„Spotkanie w Buchlau wyjaśniło jeszcze bardziej poglądy obu stron na sytuacyę na wschodzie.

„Nader pocieszającym objawem jest fakt, że Aerenthal jest bardzo zadowolony z wyników spotkaniaze swym kolegą rosyjskim.

„Zupełna zgoda państw jest bezwarunkowo dogodna dla Austro-Węgier i Rosyi. Wynikają stąd wywody dla polityki bałkańskiej, które czynią spotkanie w Buchlau zdarzeniem nader wielkiej doniosłości, a jego rezultat jest jednym z najtrwalszych podwalin, na których opiera się obecnie pokój powszechny".

Wiedeń.—„Cor. Bureau" donosi, że doktór Talko Gryncewicz, dotychczasowy lekarz okręgowy w Troickosawsku, mianowany został nadzwyczajnym profesorem antropologii na uniwersytecie krakowskim.

Bern.—Rada związkowa postanowiła wysiedlić z granic państwa osoby zamieszane w procesie Szriro. Uniewinnieni będą wysłani niezwłocznie, skazani zaś—po odbyciu kary.

Karłowice.—Dziś dokonano wyboru patryarchy serbskiego. Biskup Szewicz otrzymał 40 głosów, Nikolicz—27 i Bogdanowicz — 3 głosy.

Berlin. Konferencya międzyparlamentarna wypowiedziała w formie rezolucyi życzenie, aby trzecia konferencya haska uznała za układ międzynarodowy, że za kontrabandę wojenną należy uważać tylko broń i zapasy wojenne, a statki i towary, oprócz kontrabandy wojennej, nie powinny być niszczone i porty otwarte nigdy nie winny być blokowane. Na ostatniem posiedzeniu konferencya wyraziła życzenie, aby trzecia konferencya haska zajęła się kodyfikacyą międzynarodowego prawa publicznego.

Po przemówieniu przewodniczącego posiedzenie konferencyi zamknięto.

Budapeszt. — Obrany na patryarchę, biskup Mitrofan Szewicz odmówił przyjęcia godności patryarchy przed przybyciem komisarza królewskiego.

Tryest.—Na parostatku „Franciszek-Ferdynand", który przybył z Bombay'u dn. 5 września zachorowało 2 marynarzy. Badania bakteryologiczne stwierdziły w obu tych wypadkach dżumę.

Waszyngton. — Oficer, który towarzyszył Wright'owi na aeroplanie, zmarł skutkiem odniesionych potłuczeń i ran.

Berlin.—Konferencya związku międzyparlamentarnego wyraziła życzenie, aby projekt traktatu o sądzie rozjemczym pierwszej komisyi pokojowej konferencyi w Hadze w 1907 r. został przyjęty za podstawę dalszych rokowań między państwami, celem najprędszego osiągnięcia porozumienia w sprawie obowiązkowego sądu rozjemczego.

Jacques Futrelles. 3)

Myśląca maszyna.

IV. Tajemnica automobilu.

(Z angielskiego przełożył Z. W.)

— Czy profesor Van Dusen w domu? — spytał.

— W domu — odpowiedziała stara służąca, która mu drzwi otworzyła.

— Proszę mu powiedzieć, że mr. Hatch przywiózł chorego, potrzebującego natychmiastowej pomocy. Służąca znikła, a Hatch, który był tu jak w domu, wprowadził Curtis'a do salonu i usadowił go na wygodnej kanapce. Ten spojrzał na niego szklanemi oczami i upadł zemdlony.

Po chwili zjawił się profesor Augustus Van Dusen, Myślącą Maszyną przezwany. Pytającym zezem spojrzał na Hatch'a, ten zaś ręką mu wskazał Curtis'a.

— Proszę, proszę! — zawołał profesor.

Pochylił się nad chorym i wyszedł z pokoju; wkrótce jednak wrócił i zastrzyknął coś zemdlonemu. Ten po paru minutach oczy otworzył, usiadł i nieprzytomny wzrok wlepiając w uczonego, wykrzyknął z najwyższem przerażeniem:

— Widziałem ją! widziałem ją! Sztylet miała w sercu! O Małgorzato!

I znowu przytomność utracił.

— Ten człowiek ma delirium tremens — zawyrokował niecierpliwie profesor.

III.

Przez cały kwadrans Hatch w milczeniu się przypatrywał pracy Myślącej Maszyny nad zemdlonym Curtis'em. Próbował mu był historyę całą opowiedzieć, ale gniewne spojrzenie usta mu zamknęło.

Po upływie tego czasu, uprzejmiej już profesor się odezwał:

— Cóż to takiego?

— Morderstwo — odrzekł Hatch. — Małgorzata Melrose, znana aktorka, zasztyletowaną została wczoraj wieczór, i —

— Samobójstwo może?

— Może być, ale wygląda na morderstwo.

— A więc nie byłeś pan przy tem. Cóż dalej?

Hatch od początku szczegółowo opowiedział wszystko co wiedział, profesor zaś słuchał z oczami utkwionemi w sufit. Nakoniec wstał i zbliżywszy się do Curtis'a starannie obmacał mu głowę.

— Czy nie uderza pana, panie Hatch — zagadnął — że miss Melrose mogła popełnić samobójstwo?

— Mogła, ale to nieprawdopodobne; nie miała powodu.

— W tem co pan mówisz i do morderstwa nie widzę powodu — rzekł uczony opryskliwym tonem. — Nie chcę jednak kwestyi przesądzać, aż się z nim rozmówię.

I zwrócił się do pacyenta, którego bladość powoli ustępowała.

— No, przychodzimy już do siebie, —oznajmił uczony.

Jakoż po upływie kilku jeszcze minut, chory podniósł się nagle i zdziwionym wzrokiem spojrzał dokoła.

— Co to jest?—spytał drżącym jeszcze, ale naturalnym już głosem.

Hatch w krótkości opowiedział mu, co zaszło, i jak mu przyszedł na ulicy z pomocą.

— A ten pan?

— To profesor Van Dusen, słynny lekarz i uczony. Przywiozłem pana do niego i pracował tu nad przywróceniem pana do przytomności więcej niż godzinę.

— A teraz, panie Curtis,—odezwał się profesor,—jeśli nam pan zechcesz powiedzieć wszystko, co wiesz, o zabójstwie Miss Melrose.

Curtis zbladł.

— Dlaczego mnie pan o to pytasz?

— Bo bardzo wiele już pan powiedziałeś podczas, gdy byłeś w nieprzytomnym stanie,—rzekł uczony, zamyślone spojrzenie zwracając na sufit. Wiem, iż zbytek alkoholu i udręczająca myśl o tej sprawie doprowadziła pana do nerwowego omdlenia; otóż gdybyś pan powiedział wszystko, byłoby o wiele lepiej dla pana.

Curtis niespokojnie zaczął chodzić po pokoju; nie wiedział, co mógł był powiedzieć, ale w końcu zdecydował się i stanął przed Myślącą Maszyną.

— Czy wyglądam na mordercę? — spytał.

— Nie, — stanowczo odpowiedział profesor.

Opowieść Curtis'a zgadzała się zupełnie z tem, co Hatch poprzednio mówił, uczony słuchał go jednak z uwagą, żądając jak najwięcej szczegółów.

— Dlaczegoż pan chciałeś by dr. Leonard oddał panu nóż?

— Bo—bo,—Curtis zarumienił się i umilkł.

— Bo się pan obawiał, by pana nie posądzono?

— Nie wiedziałem, co się stać może.

— Czy to pański nóż?

Znowu zdradziecki rumieniec oblał twarz Curtis'a.

— Nie,—odrzekł jednakże.

— Czy Reid'a może?

— Oh! nie.

— Byłeś pan zakochany w Miss Melrose?

— Tak.

— Czy odmówiła panu?

— Nigdy się jej nie oświadczałem.

— Dlaczego?

— Czy to sądowa indagacya?—spytał gniewnie Curtis.—Czy jestem więźniem?

— Bynajmniej,—rzekł profesor spokojnie.—Chociaż możnaby pana uwięzić na podstawie tego, co mówiłeś, gdy byłeś nieprzytomnym.

Ja chcę tylko pomódz panu.

Curtis upadł na krzesło i ukrył twarz w dłoniach. Po jakimś czasie wyprostował się.

— Odpowiem na pańskie pytanie, — rzekł.

— Dlaczego nie oświadczyłeś się pan Miss Melrose?

— Bo domyślałem się, że się kocha w innym, w niejakim Donaldzie Mac Lean. Przypuszczałem, iż wyszłaby była za niego, gdyby się nie obawiała, że rodzina go za to wydziedziczy. Mac Lean jest obecnie w Bostonie.

— Czy i Reid się w niej kochał?

— Oh! nie. Reid starał się o Miss Dow.

— Miss Dow?—wtrącił Hatch.—Czy o tę, która uciekła wczoraj z Morganem Mason'em?

— Tak. Ta ucieczka i ta—zbrodnia przyprowadziły Reid'a do prawie tego samego stanu, w jakim ja się znajduję.

— Co za ucieczka? — spytał profesor.

Hatch opowiedział wyczytaną w dziennikach historyę, profesor jej zaś wysłuchał obojętnie na pozór.

— Czy masz pan taki nóż, jak ten, który zabił Miss Melrose?

— Nie.

— I nie miałeś pan nigdy?

— Owszem, miałem, przy automobilu.

— I gdzie go trzymałeś, gdy nie był w automobilu?

— W bocznej kieszeni płaszcza.

— Jak wyglądała Miss Melrose?

— Była to jedna z najpiękniejszych kobiet, jakie kiedykolwiek widziałem. Wzrostu średniego—figura przepyszna —wszędzie musiała uwagę na siebie zwrócić.

— Wszak miała wówczas maskę i welon na sobie?

— Tak. Tylko brodę było widać; zresztą cała twarz była zasłonięta.

— Czy mogła w tej masce widzieć, co się dzieje na prawo i na lewo? Przypuściwszy, iż pan chciałeś ją zabić, czy mogła spostrzedz zamiar pański nie obróciwszy głowy?

— Nie, nie sądzę.

— Czy była blondynką, czy brunetką?

— Blondynką. Włosy miała jak złoto.

— Jak złoto?—powtórzył Hatch. — Wszakże lekarz, który ją oglądał, utrzymywał, iż miała włosy ciemne.

— Nie, złote.

— Czy pan widziałeś ciało, panie Hatch?

— Nie, nikt z nas go nie widział. Dr. Francis nigdy nikogo nie dopuszcza.

Profesor wstał i przeszedł do drugiego pokoju; usłyszano dzwonek telefonu, a gdy wrócił, zadał pytanie którego reporter z niecierpliwością oczekiwał.

— Co się panu stało dziś w Winter Street?

Curtis znowu zbladł, a potem poczerwieniał.

— Za dużo dziś piłem, — rzekł nareszcie.—Wszystko to razem nerwy mi rozstroiło i coś mi się widać przywidziało.

— Cóż się panu przywidziało?

— Wszedłem do sklepu—już nie pamiętam po co. Wiem tylko, że było tam mnóstwo kobiet i wśród nich — wśród nich zobaczyłem—kobietę—i—

— I co?

— I byłbym przysiągł w tej chwili, że to Małgorzata Melrose.

— Wiesz pan jednak, że to było przywidzenie?

— Teraz wiem, ale wrażenie było straszne. Wybiegłem z krzykiem—jak mi się zdawało—i znalazłem się tutaj.

— I nie wiesz pan, coś pan przez ten czas robił i mówił?

— Nie wiem.

W tej chwili Marta, stara sługa profesora, weszła oznajmiając przybycie detektywa Mallory'ego i jakiegoś obcego pana.

— Proś ich tutaj,—rzekł uczony. — Panie Curtis, posłałem po mr. Reid'a w imieniu pańskim, by zadać mu dwa pytania. Jeśli na nie odpowie tak, jak się spodziewam, to bęgę mógł niewinność pańską udowodnić. Proszę tylko nie przerywać i nie wtrącać się. Czy zgoda?

— Zgoda,—odparł Curtis. Był bardzo blady, ale głos jego brzmiał stanowczo.

Detektyw Mallory i Reid weszli do pokoju. Ten ostatni spojrzał na przyjaciela, ale Curtis oczy odwrócił.

— Panie Reid,—rzekł profesor,—mr. Curtis utrzymuje, że nóż, którym zamordowano Miss Melrose, był pańską własnością. Czy to prawda?

— Nie!—zagrzmiał oburzony Reid.

— Czyżby należał do mr. Curtis'a?

— Tak. Należy do instrumentów jego automobilu.

Curtis otworzył usta, by coś powiedzieć, ale profesor wskazał na niego ręką, i Mallory zrozumiał, że jest on mordercą, którego ma uwięzić.

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Letni).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 20 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka. Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 5 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 45 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

100—2208—30



OBUWIE

T-wa St. Petersburskiego Wyrobu Mechanicznego Obuwia

Eleganckie! Trwałe!

Męskie, Damskie, Dziecinne,

nabywać można we wszystkich pierwszorzędnych magazynach.

Wobec częstych **naśladownictw** upraszamy o zwracanie bacznej uwagi na herb państwa oraz markę fabryczną na podeszwach

Sprzedaż hurtową wykonuje wyłącznie

DOM HANDLOWY

LEOPOLD NEUSZELLER

ZARZĄD GŁÓWNY w St. PETERSBURGU.

Filie: w Moskwie, Rydze, Odesie, Ekaterynburgu, Irkucku, Rostowie nad Donem, Charkowie, Taszkencie, Tyflisie, Kazaniu, Wilnie, Permie, Saratowie, Władywostoku i Kijowie.

Filia Kijowska mieści się przy ul. Funduklejowskiej 10,

SKŁAD **Kaloszy** T-wa Rosyjsk.-Ameryk. wyrobów gumowych.

Naj-

bogatszy wybór świeżych i modnych materyałów:

Bielizna

Przybory podróżne

Fufajki

Pończochy i skarpetki

i wiele innych

Sukno **Diagonal**

Kort

Trykot

Sukno frakowe

dla ubrań damskich i męskich

Materyały wełniane i **Jedwabne**

Chusteczki

10—3643—2 **DYWANY i KOŁDRY**

CENY BARDZO NIZKIE I STAŁE

tylko w magazynie

przy ul. Mikołajowskiej Nr. 2



Najstarsza fabryka pancernych ogniotrwałych kas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik Nr 3, tel. 1531

4268-„-50

w PODWORZU

K. ILJASZ ul. Kreszczatik 36

wprost Luterańskiej.

Płótna, hafty szwajcarskie, pończochy otrzymano **w wielkim wyborze**. Rzeczy zimowe: pończochy, koszulki, kamasze, chustki i pledy damskie, kołdry puchowe, wyroby według systemu **prof. Jegera**, spódnice puchowe i sukienne, kołdry.

W podwórzu **K. ILJASZ**, Kreszczatik Nr 36,

wprost ulicy Luterańskiej. 100—2127—33

K. SEPTER i S-ka

Kreszczatik Nr 40, dom Barskiego.

Węże gumowe i parciane dla polewania ulicy i ogrodów. **Mundsztuki**

miedziane i gumowe, bardzo praktyczne. 1674-„-22

Wyszedł z druku nowy numer tygodnika satyryczno-literackiego i humorystycznego, p. t.

„Biały Paw"

Prenumerata wynosi w Kijowie i z przesyłką pocztową rocznie rb, 5, półrocznie rb. 3 kwartalnie rb. 2.

Adres Redakcyi i Administracyi 2038—34

Kijów, Michałowska 10 m. 12.

Redaktor **Leon Radziejowski.** Wydawca **Władysław Kindle**

Magazyn Mebli A. HARDT

Kijów, Luterańska Nr 3.

Poleca w wielkim wyborze wytworne meble w najlepszych gatunkach, przeważnie swego wyrobu, a także i zagranicznego.

Lustra i angielskie żelazne łóżka pierwszorzędnych firm, umywalnie, materace, materyały, draperye i t. p. Amerykańskie kantorowe meble.

Reprezentacya i skład fabryki wiedeńskich mebli J. Kohn et C-ie.

Reprezentacya i skł. fabr. zamków i artystycznych okuć do mebli i robót budowl.

D. La Porte Söhne, Barmen. 10-3160-7

Ceny nizkie i bez targu.

Magazyn podejmuje się opakow. mebli pod kierunkiem specyalistów.

St. Petersburski krojczy

Georg Noolman

podaje do wiadomości Szanownych klientów, że przeniósł się na ulicę

Prorezną № 14 bel-etage

Otrzymano wielki wybór materyałów.

Ceny przystępne.

Obstalunki wykonują się również z materyałów klientów.



Krawiec Damski „-3684—1

J. Słucki

podaje do wiadomości Szanownych klientek, że przeniósł się na ulicę

Prorezną № 14 bel-etage

Otrzymano wielki wybór materyałów na sezon jesienny i zimowy

Ceny przystępne.

Obstalunki wykonują się również z materyałów klientów.

PURGEN D-r BAYER

„BUDAPESZT"

ИДЕАЛЬНОЕ СЛАБИТЕЛЬНОЕ СРЕДСТВО

„Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską opaską z rosyjskim napisem"

Cena pudełka 65 kop.

1251-„-28

Magazyn czeski

Czesko-Ruskiej mechanicznej fabryki pończoch

G. ANDRLE

Wielka Wasilkowska Nr. 10. 200-3249-14

Wyroby wiązane
Kostiumy dla cierpiących na reumatyzm
Kurtki
Spódnice
Chustki puchowe i wełniane
Kołdry, Pledy.
Kostiumy dziecinne
Paltoty jesienne i watowane
Kostiumy zakopiańskie
Kamasze, pończochy
Koszulki ciepłe i inne rzeczy
Prix-Fix.

KALOSZE „PROWODNIK"

PATENTOWANE



NAJPIERWSZE W ŚWIECIE POD WZGLĘDEM TRWAŁOŚCI, DOBROCI i ELEGANCYI FASONÓW.

FIRMA BEZWARUNKOWO RĘCZY ZA NIEPORÓWNANĄ TRWAŁOŚĆ KAŻDEJ PARY.

„—3549—1



Swędzenie skóry na głowie

prawie zawsze przyczynia się do wypadania włosów.

Używajcie póki jeszcze czas

Wodę Brzozową

DLA WŁOSÓW

D-ra DRALLE.

Najlepszy i najprostszy środek przy pielęgnowaniu włosów.

S. Louis 1904 r. **Modyolan 1906 r.** Wielka Nagroda.

Środek powyższy zapobiega wypadaniu i przyspiesza wyrastanie włosów. Usuwa łupież. Wzmacnia nerwy.

PROSZĘ ZWRACAĆ UWAGĘ NA NAZWISKO „D-ra DRALLE" I NA CAŁOŚĆ BANDEROLI, ZAMYKAJĄCEJ OTWÓR.

Nabyć można wszędzie.

Liczne falsyfikaty świadczą o powodzeniu, z jakiem ów środek bywa używany. 4—3029-4

Sprzedaż w Kijowie JUROTAT.

Skład główny Grzegorz Dralle, S-t. Petersburg, Sadowa Nr. 92.

Rosyjskie Towarzystwo SCHUCKERT i S-ka

Oddział Kijowski (Prorezna 3).

Dynamo-maszyny. Elektromotory. Transformatory.
Lampy łukowe. Zwykłe lampki żarowe i tantalowe.
Przewodniki i materyał instalacyjny.
Warsztat dla restauracyi dynamo-maszyn. „-2196-9

Wystawa w Pradze

dowiodła niezbicie, że czesi mogą się obejść bez wyrobów niemieckich w każdej dziedzinie przemysłu i handlu—idąc więc za ich przykładem powinniśmy wytężyć wszystkie siły aby poprzeć krajowy przemysł i handel. Kupcy nasi robią wszystko, co można, aby zachęcić kupujących, i wiele sklepów słynie z tego, że potrafią konkurować jednocześnie i wysoką dobrocią i nizkiemi cen. sprzedawanych towarów. Jednym z tych sklepów jest właśnie **polski magazyn W. Iwanowskiego, Kreszczatik 37**. Nie jedna z naszych Pań może i nie wie, że gdy potrzebuje płótna różnych fabryk, gotowej bielizny damskiej i męskiej, pończoch, skarpetek—to tylko niechaj się uda do sklepu **W. Iwanowskiego, Kreszczatik 37**, a z pewnością zostanie już stałą klijentką tego magazynu, bo znajdzie tam także i oryginalne szwajcarskie bluzki batystowe, rękawiczki i wszelką konfekcyę. Proszę jednak pamiętać, że i Panowie znajdą tam wielki wybór krawatów, lasek, parasoli i t. p. Niezbędne w podróży słynne burki sławuckie, koce, kołdry, zakopiańskie ubrania- wszystko to jest do nabycia 10-3287-2

w polskim magazynie Wł. Iwanowskiego, Kreszczatik 37.

WYSTRZEGAJCIE SIĘ FALSYFIKATÓW

RUBEROID

najlepszy, tani, trwały, elegancki, ciepły materyał **NA DACHY.**

Najlepszej marki KARBOLINEUM **1 pud 2 rb. 50 k.**

Korkowa i inne izolacye, zabezpieczające przed wilgocią, zimnem, hałasem, ogniem, zdatne dla rur, kotłów parowych i t. d.

Idealny środek do osuszania lokalów wilgotnych.

Jedyne przedstawicielstwo i skład 3—3581—3

BIURO TECHNICZNE **„IZOLATOR"** Kijów, Mar.-Błagowieszczeńska 25. **Telefon Nr 1910.**



Bracia ZARĘBSCY

BIURO BUDOWY MŁYNÓW

Kijów, Kreszczatik Nr 22.

Generalne przedstawicielstwo fabryk

E. R. et F. Turner Ipswich (Anglia)

polecają. 10-3162—7

Angielskie maszyny walcowe złożenia „Diagonal" Turnera.

Angielskie maszyny do dunstów i kaszek „Purifer" Turnera.

Angielskie parowe maszyny i lokomobile Turnera.

Wszechstanowe Towarzystwo Wzajemnej Pomocy na wypadek śmierci lub nieomocy, wydające emeryturę dożywotnią

OPARTE WYŁĄCZNIE NA ZASADZIE WZAJEMNOŚCI

zabezpiecza swych członków w razie śmierci lub niemocy

na sumę od 500 rb. do 11,500 rb.

Wpłaty są prawie o 50% mniejsze niż premia Akcyjnych Towarzystw Ubezpieczeniowych

ROBI NAJWIĘKSZE ULGI

Zarząd T-wa w Wilnie. Przedstawiciel Główny na gub.: Kijowską, Podolską i Czernihowską 3576—„—2

O. A. Notkin, Kijów, ul. Meryngowska Nr 10, m. 29. Telef. Nr 889.

T-wo posiada agentów w najrozmaitszych miejscowościach.

Parcele po 20 dzies. do nabycia

pow. Dubieński, 5 wiorst od st. dr. żel. Krzemienieckiej-Smyga w majątku Nosowica Sprzedaje się młyn wałcowy i do rozdrząsania, na rzece Ikwie z ziemią przy młynie, 300 dziesięcin młodego lasu sprzedaje się wraz z ziemią. Wszelkich informacyi udziela się pod adresem: Gorodok-Podolskij, w. Wiszniewczyk, J. Osiński. 10-3396-7

Fortepiany i Pianina fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 3 rubli.**

Żyłańska Nr. 27, Telefon 185. „-3089-10

„CYRKONOWE" lampy elektryczne

70% oszczędności energii 70%

Wyłączne przedstawicielstwo, skład i sprzedaż **T. MŁOSZEWSKI i S-ka**

Kijów, Puszkińska Nr. 11b telefonu 1190.

Dla uniknięcia pomyłek, ze względu na to, że wiele osób sprzedaje—jako nasze—lampki w znacznie gorszym gatunku, prosimy Pp. kupujących żądać od naszych przedstawicieli poświadczenia za naszym podpisem. 10-3406-4

Fabryka bielizny szwedzkiej „KOMPOZYCYA"

ROZSZERZYWSZY ZNACZNIE **SWÓJ INTERES**

z powodu ogromnego popytu na swe wyroby upoważniła przedstawicielstwo

T-wa „Wejze i Port"

Kijów, Puszkińska 11b.

zniżyć ceny

Kołnierzyki 85 kop. zamiast 1 rb.
Mankiety 1 rb.50 k. zamiast 1 rb.75 k.
O czem zawiadamia Szanowną Klijentelę.

200—1758—184

MY RZĄDZIMY ŚWIATEM A KOBIETY NAMI.

„Więc i Pan, p. Stanisławie, przyszedł do tego przekonania? — Ach, Pani, gdybyś znała moją narzeczoną! To istna Venus! Co to za figurka! — jak rzeźbiona." — „No wie pan, że muszę ją poznać i dowiedzieć się, jakich sposobów używa, aby tak cudownie utrzymywać swą figurkę?"—„Powiem Pani sam, bo Lola powiedziała mi to pod sekretem: od roku chodzi tylko w **gorsecie** kupionym w specyalnym magazynie gorsetów 3338-5

M-me PAUL.-MARIE, Prorezna Nr 11.

Skład hurtowy i detaliczny przyborów fotograficznych

Józefa Pokornego Kijów Kreszczatik 43.

Filie w Odesie, Moskwie, Rostowie n/D i fabryka w Libawie. Albumy. Passepartout'y. Steoroskopy.

Przy składzie własne laboratoryum dla bezpłatnego użytku pp. Amatorów.

Nowy katalog niezwłocznie wysyłamy na żądanie. 16—3398 2

Dom handlowy „S. Orłowski i inżynier Warchałowski"

Kijów, Kreszczatik Nr 25. Telefon 914

ofiaruje

Pługi oryginalne Jana Zawadzkiego

odznaczone na wielu wystawach rolniczych, pod względem dobroci **przewyższają wyroby niemieckie.** „-3012—1

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.